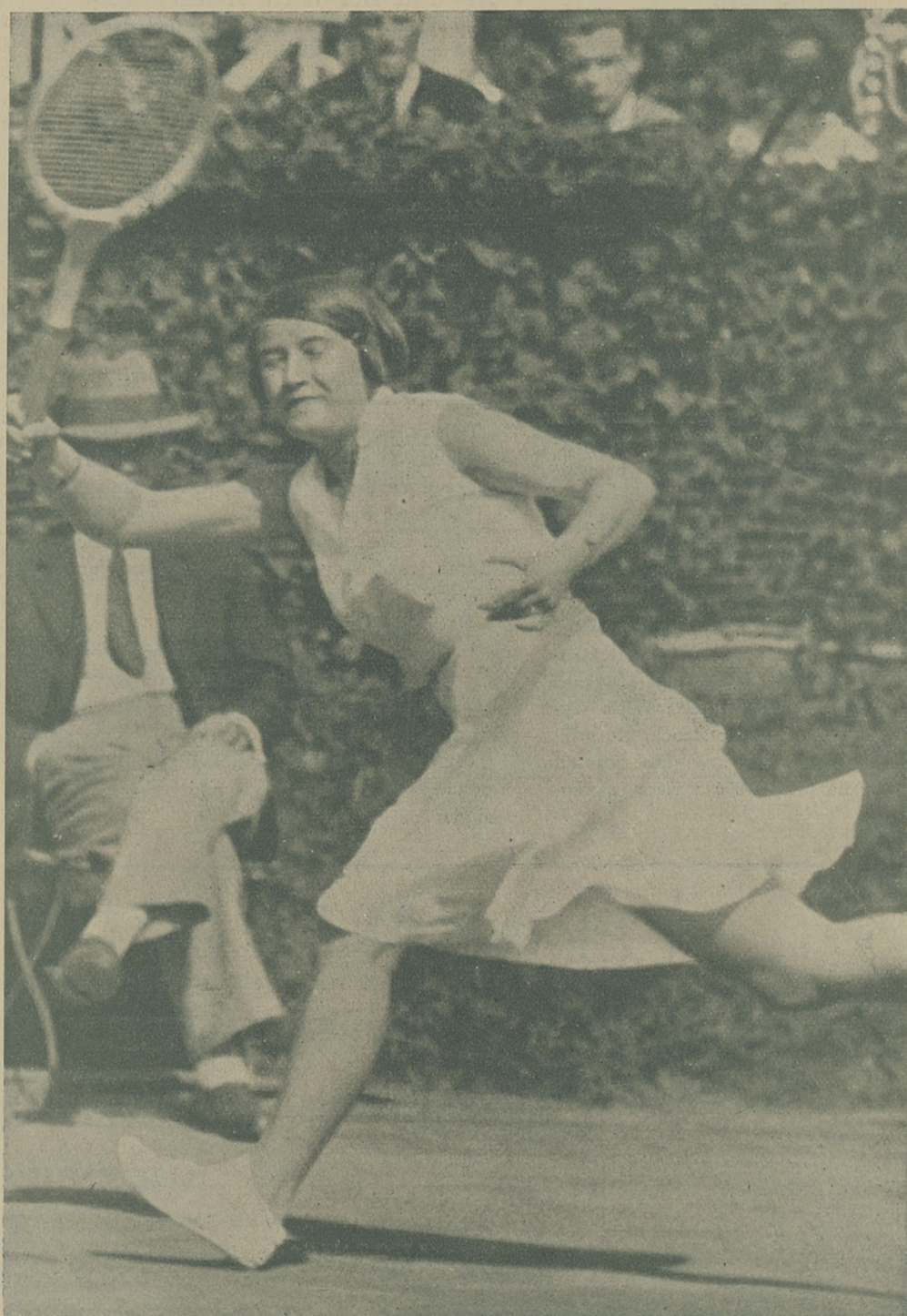
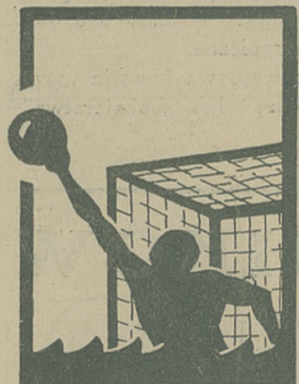


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



JĘDRZEJOWSKA

Fot. R. Walter.

WYGRAŁA MISTRZOSTWO TENISOWE POLSKI BIJĄC W FINALE DUBIEŃSKĄ.

Z BOCZNEJ TRYBUNY

Schmelling z wosku i na patelni, przemyskie bitki, włoży, czy nie włoży, rakietę jak tomahawkiem, nie ma poprawy, jest poprawa.

Najpopularniejszym człowiekiem w Niemczech jest obecnie Schmelling. Jego nazwisko, fotografie i karykatury spotyka się na łamach prasy niemieckiej wszystkich kierunków. Reklama wykorzystuje jego popularność na różne sposoby.

Ostatnio na wystawi jednej z wielkich konfekcyjnych w Berlinie, można było podziwiać Schmellinga z wosku, jako lalkę demonstrowującą nowe fraki i smokingi. Duże napisy głosiły:

„W tym ubraniu będzie pan wyglądał jak sam Schmelling”.

Podobno ubrania a la Schmelling mają powodzenie.

W Lipsku, jak to donosi jedno z pism niemieckich nie gardzących dowcipem istnieje pono jadłodojnia, gdzie można zamówić:

„Max Schmelling Weltmeister Schnitzel, lub Sharkey Tifschlag Filet”.

Odnoszę wrażenie, że podobna restauracja miałaby i w Polsce powodzenie. Kto nie lubi twardych kotletów, chętnie zamówiłby „bitki a la Polonia z Przemysła” gdzie na boisku dobrze biją), zwolennicy dużych porcji żądaliby „nóżek à la Martyna”.

Ale u nas nie znają się na reklamie.

Tenis — ten niby najbardziej elegancki sport — dostarcza teraz najwięcej tematu do bocznej trybuny. Oczywiście tenis zagraniczny, ponieważ nasi tenisiści to gentlemani, a tenisistki, to prawdziwe wzrusie.

Więc miss Helen Moody-Wills na angielskim korcie ukazała się bez... bez... pończoch, czem tak głęboko zraniła angielską pruderję, że angielski związek tenisowy odbył specjalne posiedzenie, aby obmyśleć środki ratunku dla zaradzenia tej katastrofie. Uchwalała brzmiała: Wprowadzić Związek nie ma prawa zakazywania miss Wills występowania na korcie bez pończoch, ale gdyby ona zechciała postąpić w myśl intencji Związku, toby na przyszłość zawsze je włożyła.

Są nawet tacy, co się zakładają jak postąpi miss Wills: „włoży czy nie włoży?”.

Tilden jest zdenerwowany. W Ameryce nie bardzo go lubią, ponieważ jego talent robienia awantur na korcie zaczyna przewyższać jego umiejętności. Ostatnio na turnieju w Rye (New York) przegrywał z mistrzem szkół wyższych Cliff A. Sutterem. Niepoprawny mistrz świata miał pretensje do wszystkich i do sędziego, przeciwnika i publiczności.

Publiczność na złość histerycznemu mistrzowi trzymała za Sutterem. To ostatecznie wyprowadziło Tildena z równowagi. Zagrała w nim krew przodków Indian i przy stanie 1:6 i 0:4 na swą niekorzyść wyrzucił rakietę — jak tomahawkiem — o ziemię i... znikł z kortu.

Nie wszyscy tenisiści są niepoprawni. Poprawia się król Gustaw szwedzki najlepszy tenisista między królami i prawdziwy król między tenisistami. Ulrich, świetny duński gracz (znany z występów w Warszawie) pisze o królu Gustawie, iż od tego czasu kiedy mając 67 lat grał z nim, zrobił postępy. Dziś król Gustaw liczący 74 lat życia jest roztropnym, rutynowanym, dobrym dublistą.

Jak widzimy przyszłość naszego tenisu nie przedstawiała się zbyt czarno byle tylko nasi tenisiści — za przykładem króla — do 74 roku życia chcieli robić postępy.

st. miel.

Polska reprezentacja zapaśnicza weźmie udział w mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną w Monachjum w dniach 23 i 24 września.

Mecz zapaśniczy z Węgrami rozegrany zostanie jeszcze w roku bieżącym w Warszawie.

Nasza ekipa konna zaproszona została na doroczne międzynarodowe zawody konne w New Yorku. Obok Polski zaproszono Niemcy, Szwecję, Irlandję, Kanadę, Włochy i Francję.

Mistrzostwo Polski w hokeju na trawie odbędzie się 4 i 5 października w Grudziądzu.

Regaty wioślarskie we Włocławku dały wyniki: czwórki półw. nowicj. — TW Włocławek, 2) Kijawski KW, kajaki podw. — 1) TW Włocławek, 2) Liga Morska, czwórki pań — TW Włocławek, czwórki półw. — 1) TW Włocławek, 2) KW Płock, czwórki półw. młodzieży — 1) Gimn. Płck, 2) Gimn. Włocławek, dwójki półw. ze sternikiem — 1) TW Płocki, 2) KW Włocławek, jedynki — Teodorowicz.

PATRJOTYZM A WYGODA

Liga samowystarczalności gospodarczej od dłuższego czasu z różnym skutkiem prowadzi propagandę krajowych wyrobów.

Nas, sportowców, kwestja ta obchodzi dość żywo przedewszystkiem dlatego, że w początkach sportu polskiego posługiwaliśmy się tylko zagranicznym sprzętem — poprostu dla tego, że innego nie było.

Z chwilą jednak, kiedy powstały krajowe fabryki sprzętu sportowego, kiedy hasła samowystarczalności trafiły i do naszego życia — sportowiec stanął wobec poważnego zagadnienia. „Jaki rower, jaki sprzęt sportowy kupować — krajowy, czy zagraniczny?”

I powiedzmy szczerze — skoro się zdecydował wreszcie na krajowy — uważał, że popełnił straszne bohaterstwo wyrzekając się jakoby „lepszego” zagranicznego roweru.

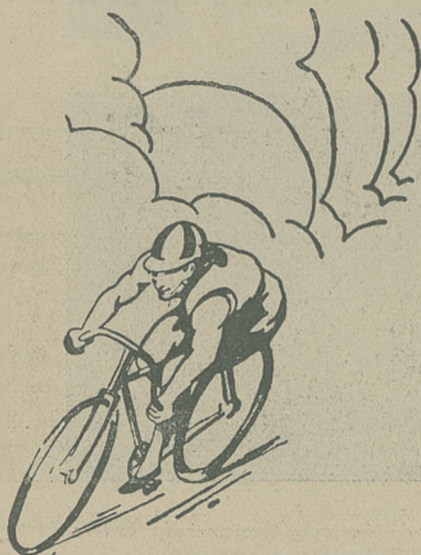
Otóż te ostatnie, zgruntu błędne mniemanie należy wreszcie rozwiązać.

Sprzęt krajowy nie jest gorszy, jeśli nie lepszy od zagranicznego.

Dla przykładu weźmiemy rowery. Bilans handlowy Państwa parę lat temu wykazywał w róbryce rowerów znaczną nadwyżkę przywozu nad wywozem. Tłumaczyło się to przedewszystkiem tem, że rower krajowy był zadrogi i rowerów krajowych, choć lepszych od zagranicznych było na rynku mniej. Z chwilą jednak powstania w tym roku fabryki „Łucznik”, która wyprodukowała 40 000 rowerów, przywóz zagraniczny znacznie spadł — sporo na rynku polskim pojawił się tam, bezsprzecznie lepszy od zagranicznego rower — mało kto już kupuje rowery zagraniczne.

Tu właśnie wypływa kwestja „wygody” nie żadnej „ofiary” lub „bohaterstwa” gospodarczego.

B. K.



ARMJA „ŁUCZNIKÓW”

wyprze zagraniczne rowery z granic Polski

ROWERY

Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK”

SĄ CAŁKOWICIE WYKONANE W KRAJU Z KRAJOWYCH SUROWCÓW

Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automateur”
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski
WILNO, Żawalna 11, Z. Nałęczowski
NOWOGRODEK, Grodzka 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohenauer
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabrycz
„ŁUCZNIK”



Walasiewiczówna na taśmie biegu 100 mtr. przed Schabińską (na prawo) i Brenerówną.

NIE LEKCEWAŻYĆ

Choć „złe sobie wystawia świadectwo, ten kto wyszydza kalectwo” — musimy słów parę poświęcić objawom choroby toczącej do niedawna jeszcze młodzieńczy, dzielny organizm P. Z. L. A.

Apatja, niemoc zaczynają być stałymi objawami wszelkich imprez urządzanych przez tę instytucję.

Po „Sturm und Drang periode” przyszedł okres, że tak powiem, bałaganu. Bałagan, oto istota tego co działo się na boisku w smutnej pamięci dni eliminacji kobiecej reprezentacji na Igrzyska w Pradze.

Krótki rzut oka na całość.

Na zielonej murawie boiska rojno i gwarno.

Zastępy panów bez określonego zajęcia, tworzą dziwny „ensemble” wraz z zawodniczkami, błakającymi się bezcelowo po boisku.

Natomiast na bieżniach, rzutniach i skoczniach olimpijski spokój. Trybuny puste, lecz ożywione: to „żelazna” darmowa publiczność lekkoatletyczna bawi się na swoją rękę. Część społeczeństwa solidnie ubrana, starsza, siedzi ponura, — to ci co dali się nabić przez P. Z. L. A. w „butelkę”. Z dobrą wiarą zapłacili drogie bilety, oczekując równoważnika w postaci interesującego, sportowego widowiska. Zawiedli się!

Nie tędy droga!

P. Z. L. A. pobierając opłatę za bilet, tem samem zobowiązuje się dostarczyć wartości przyobiecanych w programach. Jest to kwestja etyki handlowej. Jeśli z jakichś

względów organizatorzy nie mogą wywiązać się z przyobiecanych w reklamach zobowiązań, winni urządzać eliminacje „en famille” — w dobranem, swoim kółku. I wtedy byłoby wszystko w porządku. W przeciwnym razie mamy nabieranie naiwnych. Pamiętać należy, że w przyszłości tych naiwnych może zabraknąć. Zawiedzeni robią „złą propagandę” P. Z. L. A.

Parę punktów rozciągniętych na długie dwa dni zawodów, wycofywanie zawodniczek, niepunktualność, wadliwe informowanie, wreszcie dziwne obyczaje, jakie zakradły się na boisko, oto minusy jakich nie zrównoważą najpiękniejsze nazwiska i rekordy naszych dzielnych lekkoatletek.

Zawody w stolicy, organizowane przez P. Z. L. A., nie mogą tak wyglądać. Należałoby wyrzucić „bezrobotnych” i kibiców z boiska, pouczyć zawodniczki, że na poważnych zawodach wymaga się godnego zachowania i innych form zewnętrznych.

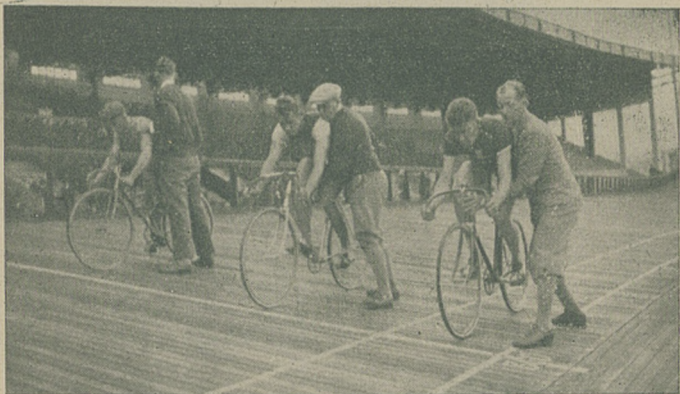
Musi również zniknąć lekceważenie publiczności.

Od „kwiatu” chluby lekkiej atletyki kobiecej ma prawo publiczność oczekiwać nie tylko wzorowego wykonania ćwiczeń, lecz i wzorowego zachowania się.

Jest to prawo płacącej publiczności, która nie ma często szczęścia mówić królowym stadjonu „po imieniu”, pragnie natomiast widoku pięknej walki sportowej, zawodów prowadzonych sprawnie i punktualnie.

Dotychczasowymi praktykami P. Z. L. A. daleko nie zajędzie.

Nie tędy droga!



Szamota (pośrodku) na torze w Brukseli.



Grupa uczestników kolarskich mistrzostw świata.

III ŚWIATOWE IGRZYSKA KOBIECE

Praga 6—8 września.

Już w sobotę rozpoczynają się trzydniowe Igrzyska Kobiectwo na nowozbudowanym stadionie „Złotej Pragi” przy udziale przedstawicieli 15 narodowości.

Dotychczasowy udział nasz w Igrzyskach streścić właściwie można w jednej liczbie

37.71 m.

Tyle właśnie rzuciła dyskiem Halina Konopacka na H Igrzyskach Kobiectwoch w Göteborgu w r. 1926, zdobywając tytuł mistrzyni świata i rekordzistki. Inne nasze zawodniczki nie wyróżniły się na zawodach, bądź odpadając w przedbiegach, bądź też zajmując niepunktowane miejsca. Warto jednak, ku pamięci, wymienić skład naszej pierwszej drużyny: Konopacka, Woynarowska, Jabłczyńska, Grabicka, Czajkowska, Taborowiczówna, Sadkowska.

Od ówczesnych czasów nasza kobieca lekkoatletyka zrobiła wspaniały krok naprzód. Rok ubiegły wykazał, że od Austrii czy Czechosłowacji jesteśmy znacznie lepsi, nie mówiąc już o takich państwach jak Belgia, Francja czy Włochy, Szwecja, Holandia, Dania, Łotwa lub Jugosławia. W Europie jedynie Anglia i Niemcy stoją od nas lepiej, zwłaszcza ilościowo.

Powiadamy ilościowo, gdyż jakościowo ani Anglia ani Niemcy nie posiadają takich talentów jak Konopacka czy Walasiewiczówna.

Do tych dwóch naszych gwiazd przyrównać można jedynie Japonkę Hitomi. Ale już reszta Japonek stoi znacznie niżej od Polek, więc w meczu międzypaństwowym powinniśmy zwyciężyć przedstawicielki kraju kwitnącej wiśni.

A przecież na Walasiewiczównie i Konopackiej nie kończą się nasze możliwości, nie kończy się kobieca lekkoatletyka polska. Schabińska czy Hulanicka, Orłowska czy Lewinówna lub Kwaśniewska—to wszystko zawodniczek, których szanse zajęcia dobrego miejsca w finałach są zupełnie możliwe.

Nie przypuszczamy jednak przy tym wszystkim, żeby Polsce przypadło pierwsze miejsce w punktacji drużynowej. Za mało na to mamy czynnych zawodniczek, nie zasługujemy na takie wyróżnienie. Ale o jedno z czołowych miejsc jesteśmy zupełnie spokojni.

„Asem” naszego zespołu będzie tym razem Walasiewiczówna, dzięki swej niezwykłej wszechstronności, której świat przeciwstawić może jedynie Japonkę Hitomi. Walasiewiczówna w najlepszej swej formie jest formalnie nie do pobicia tak w biegach krótkich, jak i skoku w dal. Na 60 i 100 mtr. zdolna jest ona osiągnąć 7.3 i 11.9 — wyniki jak na kobietę fenomenalne.

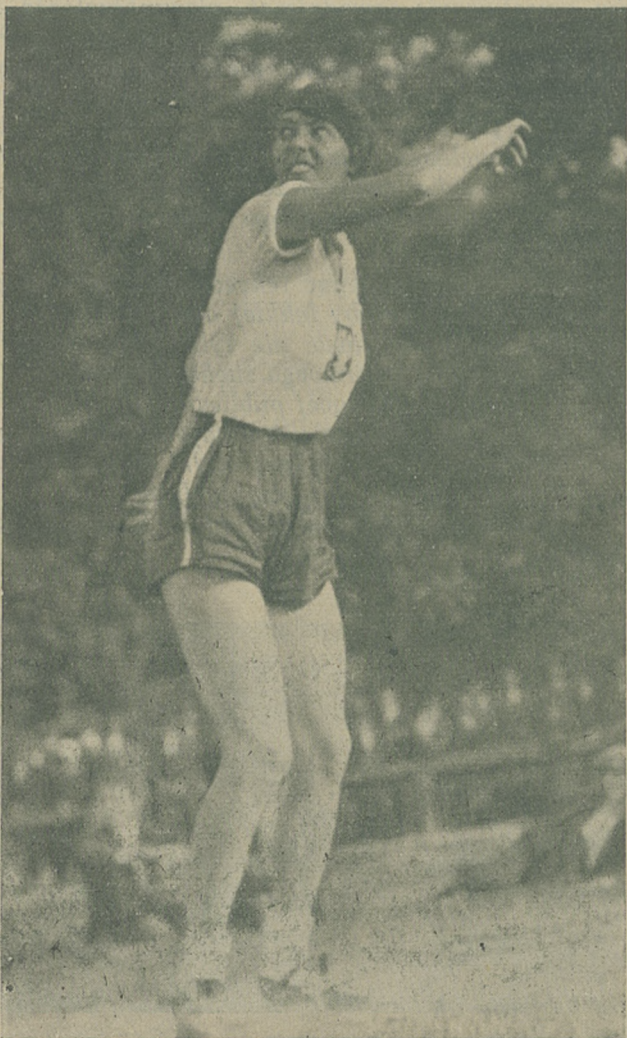
Ale w Pradze może i tego nie będzie trzeba, żeby wygrać. Przedbiegi i między-

biegi spowodują napewno zmęczenie u zawodniczek. I tutaj szanse Walasiewiczówny zaczynają się jeszcze powiększać, gdyż „cudowna girls z Clevelandu”, jak ją w Ameryce popularnie nazywają, jest niezmordowana. Rywalkami jej na 60 i 100 mtr. mogą być tylko Niemki i Angielki oraz Francuzka Radideau. Liczymy jednak na zwycięstwo naszej mistrzyni. Ta sama historia powtórzy się chyba na 200 mtr., gdzie dochodzi jeszcze najgroźniejsza może konkurentka, Japonka Hitomi, której rekord (24.7) jest może najlepszym stosunkowo wynikiem kobiety. Ale Walasiewiczównę stać także na 24.8 sek., zobaczymy więc piękne boje. Ambicja i twardość Polki powinna jednak wziąć górę.

Na 800 mtr. walka rozegra się pomiędzy Angielkami i Niemkami. Inne zawodniczki nie wchodzi w rachubę. Orłowska może liczyć jedynie na końcowe miejsce w finale. Walasiewiczówna mogłaby i w tym biegu liczyć na powodzenie, lecz nie startuje. Na treningu miała ona 2:18.

W płotkach Schabińska wejdzie chyba napewno do finału, ale tutaj napotka znów na silne przedstawicielki Anglii i Niemiec. Również w Szwecji czy Holandji słyszeliśmy już o czasie 12.6. Konkurencja więc bardzo silna.

Sztafeta nasza nie posiada szans na zwycięstwo. Tutaj nawet udział Walasiewiczówny na niewiele może się zdać.



Halina Konopacka



Stanisława Walasiewiczówna

Dwie nasze gwiazdy lekkoatletyczne.

W skoku w dal Walasiewiczówna wystąpi jako zdecydowana faworytka, choć i tutaj Hitomi oraz Angielki i Niemki mogą jej poważnie zagrozić. Liczymy jednak na hart naszej zawodniczki.

Skok w wyż — to konkurencja w której nic nie zdziałamy. Trzeba mieć 155 cm, żeby liczyć na finał, a do tego nam daleko.

W rzucie kulą Lewinówna obawiać się może tylko chyba obu Niemek oraz wiednicki Perkaus. A zatem 3 lub 4-te miejsce wydaje się być zapewnione. A może i lepiej.

Dysk, nasza specjalna konkurencja, w której mamy i rekord światowy i mistrzo-

stwo świata i mistrzostwo olimpijskie — tym razem nie jest już stuprocentowo pewny. Doskonała ostatnia forma Niemek oraz Szwedek wytworzy walkę zaciętą. Konopacka przy dobrym dniu może jednak osiągnąć 40-kę, a wtedy nikt już jej nie pobije. Walasiewiczówna, przemęczona innymi konkurencjami, niewiadomo czy weźmie udział. Ją stać także na 39 mtr., jak to pokazały ostatnie treningi.

W oszczepie stoimy słabiej niż w innych rzutach — tutaj najczęściej powiedzą zawodniczki niemieckie.

Trójbój stanie się chyba domeną Hitomi. Zagrozić jej może Niemka Braumiller,

gdyż udział Walasiewiczówny nie jest pewny.

Z tych wszystkich rozważań wynika, że pierwsze miejsce przypadnie chyba Niemkom, drugie drużynie Anglii, a trzecie Polsce. Byłby to sukces nielada.

Podczas Igrzysk odbędzie się także finał koszykówki pomiędzy Francją i Kanadą, turniej piłki ręcznej, gdzie największe szanse mają Niemki oraz turniej hazeny. W hazenie drużyna Polska nie wiele posiada szans na pokonanie choć jednego z rywali: Czechosłowacji czy Jugosławii. W każdym jednak razie wyniki będą bardzo honorowe.

A. Sz.

PRZEPISY POLSKIE A MIĘDZYNARODOWE W GRACH

W związku z meczami drużyny siatkówki warszawskiego AZS-u w Czechosłowacji nasunęły mi się pewne refleksje. Dlaczego P. Z. G. S. tak mało stara się o umiędzynarodowienie naszych przepisów. Siatkówka AZS-u, podczas obecnego wyjazdu do Czech wyszła tam dużo gorzej, niż była powinna, tylko z powodu różnic między przepisami polskimi, a czeskiemi — międzynarodowymi. Koszykówka kobieca w Strassburgu porażkę swą w wielu wypadkach zawdzięcza również rozbieżności między przepisami naszymi, a międzynarodowymi. To samo w szczypiorniaku, o ilebyśmy grali z drużyną zagraniczną, handballu, musielibyśmy i tu uzgadniać nasze przepisy z zagranicznymi. Poco to. Dlaczego nie mieć przepisów całkowicie międzynarodowych. Czesi podczas naszego pobytu na ich mistrzostwach siatkówki (volley-ball) w Tatrzańskiej Łomnicy z całą pewnością mówili, że tak siatkówka, jak i koszykówka będą na najbliższej Olimpiadzie. W siatkówce przy trzymaniu się dotychczasowych przepisów nie możemy mieć żadnych szans na zwycięstwo, podczas gdy przejmując przepisy międzynarodowe możemy z powodzeniem walczyć z większością państw, zajmując miejsce punktowane, a więc przyczyniając się do zajęcia lepszego miejsca przez Polaków.

Z tego też powodu chciałbym pobić nie podać ważniejsze różnice między przepisami polskimi, a zagranicznymi-międzynarodowymi siatkówki. (Polskie w nawiasie).

1. Plac ma: 18.30 m długości i 9.10 m szerokości (8×16 m).

2. Piłka o obwodzie od 63.5 cm do 68.5 cm i wadze 198—283 gr.

(67 do 70 cm obwodu i 340—375 gr wagi; a więc dużo większa i cięższa).

3. Siatka szerokości 1 m zawieszona na wysokości 2.44 m (2.40 m. Nawet taka różnica wpływa na grę graczy nieprzyzwyczajonych do siatki wyższej).

4. Drużyna składa się z 6 graczy i 6 rezerwowych (6 graczy i 1 rezerwowi).

5. Każda gra trwa do 15 punktów. Zwycięzcą zostaje drużyna, wygrywająca na trzy grane gry, dwie. Każda gra musi być wygraną przynajmniej z przewagą dwu punktów (u nas gra się dwie gry po 15 punktów, przyczem zwycięzca nie koniecznie powinien obydwie gry wygrać; winien jest tylko w obydwu grach uzyskać przewagę dwu punktów).

6. Przy starcie piłki przez jedną drużynę, drużyna przeciwna wykonuje zmianę graczy w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara). (Zmianę wykonuje drużyna, która piłkę straciła).

7. Drużyna serwująca traci piłkę, drużyna biorące service traci punkt przy: a) odbiciu piłki poza boisko, b) przetrzymaniu piłki, c) pchaniu piłki, (u nas w praktyce wolno), d) dotknięciu siatki, e) przełożeniu ręki przez siatkę, f) przy podwójnym dotknięciu — dribling, g) przekroczeniu na plac przeciwnika, h) gracz grający w drugim szeregu nie może ścigać (smeczować) piłki.

8. Gracz może dotknąć piłki jakąkolwiek częścią ciała. Gra się ręką wogóle, a więc i pięścią (piłki nie wolno uderzać pięścią, tylko otwartą dłonią).

9. Piłka uderzona ponad siatką jednocześnie przez dwóch graczy przeciwnych partii jest martwą. Taką piłkę się powtarza (u nas taka piłka może być następnie dotknięta znowu przez jednego z tych graczy).

10. O ile piłka zostaje dotknięta przez dwu graczy jednej partii jednocześnie, liczy się to za dwa uderzenia; to samo wtedy, gdy gracz przyjmujący piłkę stoi w zetknięciu z drugim chociażby ten, nie miałby nawet zamiaru brać piłki (u nas dwa uderzenia liczą się tylko przy jednoczesnym wzięciu piłki przez obu graczy).

Przy porównaniu przepisów od razu możemy zauważyć, że dużą przewagę mają drużyny grające przepisami międzynarodowymi. Ścięcia pięścią dają im dużo większą siłę niż przy uderzeniu dłonią. Wyższa siatka utrudnia Polakom ścięcia, a znowuż większy plac trudno jest nieprzyzwyczajonym graczom pokryć. Przy przejściu od razu, bez treningu, na przepisy międzynarodowe wprowadzi się chaos w drużynie chociażby tylko przez przejście graczy nie przy stracie, a przy zyskaniu piłki.

Z tego właśnie powodu, podaję te przepisy do wiadomości ogółu i P. Z. G. S., aby mając zawczasu już uzgodnione przepisy móc z powodzeniem potykać się z drużynami zagranicznymi. R. Wirszyłło.



Zwycięski jacht
na ostatnich regatach
żeglarskich w Ameryce.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

Sport strzelecki w szkołach.

Sport strzelecki, jeden z najbardziej interesujących sportów i silniej przyciągających młodzież szkolną, nie może niestety zdobyć szerokich mas, pomimo całej swej efektownej strony, jak i niezwykłych wartości wychowawczych.

Rozpowszechniany na terenie szkoły głównie przez organizację przysposobienia wojskowego, a więc w hufcach szkolnych, wydawałoby się mogło, iż uzyska podstawy dla szerzenia jego popularności.

Ale nietylko popularności, z osłuchania o swych zaletach, a czynnego uprawiania w znaczeniu kultywowania nabytych umiejętności strzeleckich i rozwijania ich drogą systematycznych treningów.

I logicznem zdawać się musi, że nigdzie tak silnie nie można byłoby zainteresować swych członków, jak na terenie przysposobienia wojskowego, którego głównym zadaniem w hufcu winno być rozmiłowanie w strzelectwie. Tembardziej, mając młodzież palącą się na wstępie do tego wszystkiego, co pachnie bronią i prochem.

Niestety, to tylko przesłanki teoretyczne. Rozumuje w ten sposób każdy, kto nie zetknął się z młodzieżą szkolną, jej stanem finansowym i trudnościami różnego rodzaju zarówno w hufcu jak i w szkole. Sprawę tę chciałbym nieco omówić w związku z artykułem umieszczonym w Nr. 31 Stadjonu p. kpt. Cz. Żelaznego „jednego z zasłużonych działaczy na polu szerzenia sportu strzeleckiego.

Autor stwierdza brak popularności tej gałęzi sportowej i wysuwa nowe propozycje, zdążające do rozpowszechnienia strzelectwa.

Przyborem, który ma służyć do osiągnięcia tego celu, ma być wiatrówka.

Nie przeczę, może ona cudownie przyczynić się do propagandy strzelectwa właściwego, przez przygotowanie mu gruntu w odpowiedni sposób.

Ale przypuśćmy, że uzyskała je wśród młodzieży szkół powszechnych, nawet oddziałów najmłodszych, jeszcze lepiej jak w Finlandji.

Ale co młodzieży tej damy później, t. j. w latach starszych, mając te same warunki pracy? Czy znów wiatrówkę? Napewno nie! Już jej młodzież nie przyjmie. Musimy dać broń małokalibrową, w hufcach p. w. — broń długą.

I tu, a nie gdzieindziej sprawa najbardziej cierpi, dzięki niedociągnięciom organizacyjnym i propagandowym.

Rozpocznę od strzelania z broni małokalibrowej.

Zdaję sobie sprawę z trudności finansowych przy nabywaniu broni niedrogiej, najbardziej dostępnej dla młodzieży, gdyż tania broń winna być używana dla celów popularyzatorskich.

Znacznie cięższą sprawę stanowi amunicja, której zdobyciu w najtańszy sposób nie wszystkim jest znane. I nie wszyscy mogą z tego sposobu korzystać.

Otóż strzelnice pobierały doniedawna za 10 strzałów (skorty) wraz z bronią i tarczą 1.20 zł. dla członków hufców za okazaniem legitymacji obniżano do 80 groszy.

Proszę powiedzieć, kto z młodzieży szkolnej przy tej wysokości opłat, a jednocześnie dużem wpisowem szkolnem i je-

szcze innych drobnych napozór, a uciążliwych wydatkach, może zdobyć się na częste strzelanie, by móc mieć opinię uprawiającego sport strzelecki.

Nie wystarczy chyba dla uzyskania tego określenia — odbycie tylko strzałów w hufcu.

A tymczasem, organizując samemu strzelanie dla hufca szkolnego, można zdobyć amunicję po niższych cenach — 100 sztuk 4,40 zł.

Tarcza stanowi niewielki wydatek — 5 groszy. A zatem 10 strzałów wraz z tarczą kosztowałoby 50 groszy, wypożyczając broń z kierownictwa hufców p. w. i uzyskując bezpłatnie strzelnicę. Cenę tę można byłoby może jeszcze obniżyć, zakupując amunicję wprost w fabryki, a nie ze sklepów.

Słowem przy tej organizacji dałoby się zaoszczędzić 30 groszy na 10 strzałach. Sumka ta jest sporą dla chłopca, by można było ją lekceważyć, tembardziej, iż można bezmała przeznaczyć na drugie 10 strzałów.

Trzeba tylko instytucji jakiejś, która by informowała zainteresowanych o źródłach taniego kupna amunicji. Ułatwiałaby nabywanie broni na raty i służyła różnymi informacjami.

Szkoły posiadające odpowiednie pomieszczenia mogłyby urządzić u siebie strzelnicę, a mając broń własną i amunicję taną przeprowadzać za małymi opłatami stałe treningi.

Ale po to, by sposoby te kalkulacyjnie były dostępne i znane wszystkim, potrzebna jest organizacja. By ulgi możliwe do zdobycia nie były łupem rzutkich i przedsiębiorczych, ale wszystkich hufców szkolnych.

Organizacją zaś na terenie szkolnym, szerzącą sport strzelecki i dbającą o jego rozwój przez stwarzanie odpowiednich warunków lokalnych mogłyby być tylko — koła sportowe szkolne.

Chodziłoby jedynie o wskazanie im wszystkich dróg właściwych i ułatwiających pracę.

Obecnie są organizacje, zawiadamiające o zawodach, konkursach z nagrodami, brak tylko natomiast takiej, któraby wprowadzała w istotę rzeczy.

Zawody, konkursy są dobre na końcu, ale nigdy na początku. Dużem ułatwieniem obecnie wprowadzeniu tej tańszej pracy jest uzyskanie strzelnicy w Ogródzie Saskim dla hufców p. w.

Nie wymieniam braków, gdyż te wkrótce zostaną usunięte, bowiem zdobycie jej dla celów p. w. stanowi duże zwycięstwo.

Drugim brakiem i to potężnym, obfitującym w bardzo przykre następstwa to strzelanie z broni długiej. I tu nie innego nie następuje trudności, jak strzelnica. Ona daje ten niezycielny stosunek nauczycieli i kierownictwa szkoły, a nawet rodziców do wszelkich poczynań strzeleckich.

Warszawa dla wszystkich szkół średnich, zawodowych i oddziałów p. w. posiada jedną strzelnicę na Bielanych.

Strzelnica ta należy do wojska, które korzysta jako właściciel z największej ilości godzin.

Wolne dni oddaje się szkołom. Skutek jest ten, że w dniu te skupia się liczne rze-

sze młodzieży, zapominając często o rozkładzie godzinnym.

I to daje nieszczęśliwe rezultaty. Bo szkoły, które miały strzelać o 9-ej rano, rozpoczynają dopiero przygotowywać się o 14, a często i o 16-ej uczeń opuszcza Bielany wieczorem. Hufce, których kierownicy są energiczni zdobywają szybciej strzelnicę. Ale to stwarza ferment wśród młodzieży, ze względu na różniczkowanie bezpodstawne hufców.

I gdyby to miało miejsce raz, to by się na tem tylko skończyło, Tymczasem powtarza się to przy każdym strzelaniu. A na efekt tych niedociągnięć nie trzeba długo czekać. Uczniowie, członkowie hufców p. w. przestają chodzić na strzelnicę pomimo „rozkazów z góry” a nawet gróźb utraty świadectwa z ukończenia prac w danym roku. I cóż wtedy pomogą tłumaczenia, kiedy dało się młodzieży od razu na początku argumenty lekceważenia pracy. I to jest jeden z powodów, że strzelectwo nie zyskuje na popularności.

Nie dodaję tu całego szeregu innych przyczyn, a wysuwam te, które najbardziej biją w rozpowszechnianie i zyskiwanie najlepszej opinii dla sportu strzeleckiego. I dlatego wydaje mi się, iż usunięcie tych niedowarunków do pracy, utrzymania zapału pomagania, a stworzenie naprawdę sprzyjających czątkowego i wytworzenie specjalnego sentymentu dla strzelectwa, będzie mogło rozwiązać kwestję tymczasowego braku postępu w rozwoju sportu strzeleckiego.

Nie wydaje mi się, przynajmniej w obecnej chwili, owocną w skutki myśl przejścia do szkół powszechnych z planem propagandy strzelnictwa.

Szkoła powszechna nawet miejska jest tak w większości wypadków zaniedbana pod względem wychowania fizycznego, że mówić już w niej o jakichkolwiek zajęciach sportowych, byłoby bardzo ryzykownem, a conajmniej niedopasowaniem do jej poziomu.

Szkoły te nie posiadają prymitywnych wymagań w zakresie higieny, a co dopiero mówić o sportach, do których przygotowanie ma być wiatrówka w cenie 60—70 złotych.

Gdy w tym samym czasie w szkołach wiejskich nie bawia się w piłkę dzieci, bo jej snorcznie z gałganów. Kto w tych warunkach kupi wiatrówkę nawet w mieście?

Czy nie lepiej będzie kupić kilka piłek i zaopatrzyć dzieci w kostjomy ćwiczebne, których brak, tak przykro odczuwa się w szkolnictwie powszechnem. Dla tych wszystkich powodów wydaje mi się bardziej racjonalnem ograniczyć właściwą pracę do tych zastępów, w których rozpoczęło pewne wysiłki nad rozwojem sportu strzeleckiego.

Stwórzmy w hufcach szkolnych takie warunki, by uczeń lub uczenica mogli strzelać tanio i dobrze.

A o ile te masy ogarniemy, idźmy do klas niższych, by przejść następnie do szkół powszechnych, ale już naprawdę z pracą popularyzatorską, mając urobiony przedtem grunt przez wychowawców fizycznych.

T. Ch.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W ostatnich mistrzostwach Polski w tenisie obok wielkiego wyrównania klasy, które wpłynęło na bardzo ciekawy przebieg zawodów, skonstatować można było też dobrą formę naszych młodych graczy.

Czwórka złożona ze Stolarowa M. Tłoczyńskiego, Stolarowa J., i Warmińskiego przewyższa w chwili obecnej pozostałych graczy, wśród których dosyć trudno jest ustalić dalszą kolejność. Maks Stolarow pokazał, że odbywanie służby wojskowej nie zaszkodziło mu i grał tak samo dobrze, jak dwa tygodnie przedtem z Japonją. Jerzy jest w chwili obecnej u szczytu swej formy, imponuje taktyką i rutyną. Wygrywa piłki głównie przy siatce, do której dochodzi po dokładnym wypracowaniu sytuacji. W półfinale z Tłoczyńskim uległ on temu ostatniemu po obopólnej bardzo dobrej grze.

Okres pewnej słabości Tłoczyńskiego minął już i jest on znów pełnowartościowym graczem. Opanowanie, spokój i myśl, to czynniki, które w grze Tłoczyńskiego dają dopiero prawdziwą wartość.

Warmiński udoskonalił się przy siatce z zupełnym jednak zaniedbaniem gry z głębi kortu, co w spotkaniu ze Stolarowem M. srodze się zemściło. Dobrą grę przy siatce wykorzystał Warmiński w grze z Wittmanem i w grze podwójnej i mieszanej. Szczególnie w grze podwójnej dosyć niespodziewane było zwycięstwo jego z Marszewskim nad Lothem i Popławskim.

Na dalszym miejscu za temi graczami postawić trzeba Wittmana. Katowiczanie jest niezwykle regularny i dokładny. Rozporządza on dobrą grą przy siatce i z głębi kortu. Robi jednak wrażenie nieco ciężkiego.

Hebda jest rezerwuarem dużych możliwości, które trzeba wyzyskać. Gra jego jest szybka, ma bardzo dobry volley i siatkę. Jest jednak niedokładny i mocno nieregularny. W grze robi wiele omyłek i błędów. W każdym razie przyszłość ma dużą, a trzeba brać pod uwagę, że to był to jego pierwszy wielki turniej.

Foerster nie jest już dziś groźny dla czoła naszych graczy, ale jest zawsze jeszcze rutynowanym i niebezpiecznym przeciwnikiem dla każdego. Odbija uparcie piłki przeciwników i czeka na ich błędy.

Marszewski formy z zeszłego roku nie może odzyskać. Spotkanie z J. Stolarowem przegrał nadszpedzowanie łatwo.

Rewelacją była wygrana Andrzejewskiego i jego wyniki z M. Stolarowem. Wyświadcza się dzięki temu na czoło dalszej grupy.

Popławski nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Dobre wrażenie zrobił Liebling swą grą z Tłoczyńskim i jego pogromcą w „pocieszeniu” Pohoryles. Jurczyński w spotkaniu z Hebdą był bliski wygranej; nie mógł jednak sprostać jego grze przy siatce. Goldstein zwyciężył dość łatwo Kołcza i Altschüllera. Ten ostatni w grach juniorów górował zdecydowanie nad pozostałymi kolegami.

Jędrzejowska w grze pań była znów klasą dla siebie, a zwycięstwem nad Dubieńską rozwiała legendę o wyższości tam-

tej. Dubieńska, mimo zacięcia i zbierania wielkiej ilości piłek Jędrzejowskiej, nie mogła oprzeć się gwałtownym atakom naszej mistrzyni. Obie finalistki z łatwością były nawet tak dobrze grające panie, jak Voltmanówna, Syropowa, czy Pozowska.

Posseltówna do turnieju nie stawiała. Volkmerówna gra dobrze i odważnie atakuje. Walory swe pokazała w grze mieszanej, gdzie razem z M. Stolarowem wy-



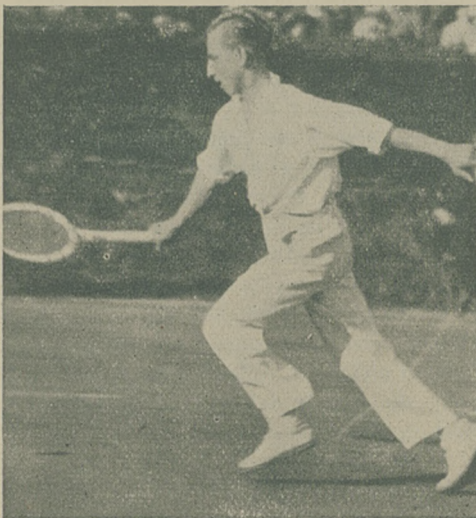
Bracia Stolarowowie

grała z Dubieńską i Tłoczyńskim, a w finale dzielnie walczyła z Jędrzejowską i Warmińskim.

Wyniki szczegółowe:

Gra pojedyncza panów ćwierćfinały: Stolarow M.—Andrzejewski 6:9, 4:6, 7:5, 11:9; Warmiński—Wittman 6:4, 6:4, 8:6; Tłoczyński—Hebda 3:6, 6:4, 6:4, 6:2; Stolarow J.—Marszewski 6:1, 6:2, 6:2.

Półfinały: M. Stolarow—Warmiński 6:3, 6:3, 6:3; Tłoczyński—J. Stolarow 3:6, 6:3, 6:3, 6:3.



Tłoczyński podczas zwycięskiego meczu z J. Stolarowem.

Finał: Maks Stolarow—Tłoczyński przy stanie 7:5, 4:6, 6:0 i 6:7 w secie czwartym został przerwany z powodu deszczu. Do końca nastąpi dziś po południu.

Gra podwójna panów: ćwierćfinały: Warmiński-Marszewski—Drewnowski-Wielowiejski 9:7, 6:0, 6:4; Popławski-Loth—Kochowski-Kłoszek 6:2, 6:4, 6:1; Stolarowie—Horain, Liebling 6:2, 6:3, 7:5; Kuchar-Hebda—Czetwertyński-Cuny 6:0, 2:6, 1:6, 6:0, 6:1.

Półfinały: Stolarowie: Kuchar—Hebda 6:1, 6:2, 6:3; Warmiński-Marszewski—Loth-Popławski 6:1, 6:1, 6:2.

Finał nierozegrany w poniedziałek z powodu niepogody odbędzie się dzisiaj po południu.

Gra pojedyncza pań: ćwierćfinały: Jędrzejowska—Bielecka 6:2, 6:1; Pozowska—Cuny 6:0, 7:5; Dubieńska—Syropowa 6:0, 6:1; Volkmerówna—Kroczykiewiczowa 6:0, 6:0.

Półfinały: Jędrzejowska—Pozowska 6:1, 6:1; Dubieńska—Volkmarówna 6:2, 6:2.

Finał: Jędrzejowska—Dubieńska 6:4, 6:2.

Gra podwójna pań: półfinały: Syropowa—Dubieńska, Weleszczukowa—Orzechowska 8:6, 6:0; Jędrzejowska-Pozowska—Junżanka—Volkmerówna 6:4, 6:3.

Finał: Dubieńska-Syropowa po ciężkiej, ale nudnej walce pokonały Jędrzejowską-Pozowską 6:3, 3:6, 6:3. Bohaterką tego spotkania była Jędrzejowska, która nie mogąc liczyć na pomoc partnerki sama odpierała ataki rutynowanych przeciwniczek.

Gra mieszana ćwierćfinały: Dubieńska, Tłoczyński—Rudowska, Prochowski 6:1, 6:4; Volkmerówna, M. Stolarow—Lilpopówna, Popławski 6:2, 8:6; Jędrzejowska, Warmiński—Orzechowska, Kuchar v-o, Junżanka, Stolarow J.—Weleszczukowa, Hebda 6:2, 6:3. Półfinały: Volkmarówna, M. Stolarow—Dubieńska, Tłoczyński 8:6, 6:4; Jędrzejowska, Warmiński—Junżanka, J. Stolarow 6:2, 6:2.

Finał: Jędrzejowska, Warmiński—Volkmarówna, M. Stolarow 3:6, 6:1, 6:4.

Gra juniorów: Altschüller—Hollaender 5:0, 6:1; Altschüller, Małozżyński—Hollaender, Rubin 6:3, 6:3.

Gra pocieszenia: półfinały: Pohoryles—Liebling 7:5, 6:4; Altschüller—Kłoszek 8:6, 6:4.

Tr.

Referat sportowy „Polskiego Radja” projektuje w najbliższych czasach przeprowadzić następujące słuchowiska sportowe: transmisja z drugiego dnia (7 września) meczu pływackiego Gdańsk—Warszawa z basenu DOK I, transmisja z kobiecego meczu lekkoatletycznego Polska—Japonja (11 września) z nowego stadionu Legii. Wywiad z lekkoatletką polską Stanisławą Walasiewiczówną na temat „Wrażenia sportowe z obu kontynentów”. Wywiad przeprowadzi (12 września) g. 10 wiecz.) ref. sportowy R. P. p. Józef Włodarkiewicz. Poza tem płk. dr. Osmolski wygłosi feljeton na temat „konfranteria szermiercza św. Michała w Gandawie”.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE
„OLMAR”

są do nabycia we wszystkich
składach artykułów sportowych

WYNALAZKI I ODKRYCIA NA KADRÓWCE

Plombowanie drużyny.—Nogi i żołądek dwie ważne troski.—Dobrze osłodzony marsz.

Na kieleckim szlaku rok rocznie odbywa się nie tylko próba sił zawodników, ale równocześnie — sprawności organizacyjnej Zw. Strzeleckiego. To też zarówno zawodnicy, jak organizatorzy. To też jedni i drudzy są w stałym poszukiwaniu coraz doskonalszych metod treningu, taktyki marszu i zasad jego regulaminu. Kielecki szlak jest terenem stałych wynalazków i odkryć.

Organizatorzy marszu wypróbowali w tym roku dwa nowe wynalazki — plombowanie drużyn i kontrolowanie ich przez policjantów.

Wielką plagą marszów jest fakt, iż wśród wielu setek zawodników nie wszyscy zasługują na bezwzględne zaufanie i organizatorzy muszą zawsze liczyć się z tem, że drużyny niedostatecznie kontrolowane dopuszczają się mogą przekroczeń regulaminu. W głównej mierze dotyczy to zamiany na dalszych etapach zmęczonych zawodników świeżym. Dotychczasowe metody kontroli okazały się niewystarczającymi, a wśród kontrolerów, z pośród kolarzy, którzy przyjechali z drużynami, pełniących swą powinność z najwyższą bezinteresownością i poświęceniem, znajdowały się wyjątki, wprowadzające ferment. Myśląc więcej o swojej drużynie taki kontroler czasami zapisał za dużo punktów karnych tej, do której został przydzielony.

W tym roku każdego zawodnika oplombowywano plombą metalową na sznurku nad garstką lewej ręki.

W teorii wykluczało to możliwość zamiany zawodników.

Praktyka jednak zdawała się temu przeczyć.

Przedewszystkiem przy oplombowywaniu zawodników panował rozgardzaj i przy „dobrej woli” drużyna mogła oplombować nie 13, a 14, 15 czy ilu chciała zawodników. Poza tem niektórym zawodnikom udawało się plomę z ręki zsuwać.

W ten sposób plombowanie nie uniemożliwiło zamianę członków drużyny. Niewątpliwie jednak utrudniło nadużycie.

Na przyszłość jednak trzeba wprowadzić pewne pod tym względem udoskonalenia.

Każdy więc zawodnik musi mieć legitymację p. w. lub zw. strzeleckiego z fotografią. Drużyny muszą przychodzić do oplombowania w komplecie i każdemu oplombowanemu zawodnikowi stawiać się ma pieczęć w legitymacji.

Drużynowy otrzymuje legitymację w zakładowej kopercie i tak je ma oddać na mecie etapu, gdzie sędziowie mają prawo sprawdzić drużynę z fotografiami.

Byłaby to dosyć ostra kontrola do minimum sprowadzająca możliwość nadużyć.

Policjanci okazali się dobrymi kontrolerami, mieli dosyć autorytetu, by wykluczyć jakiegokolwiek nieporozumienia z drużynami. Trudno również było ich posadzić o tendencyjność. Czy jednak w wielu wypadkach nie będą oni w przyszłości zadania swego traktowali zbyt „służbowo” i czy nie ograniczą się tylko do formalnego asystowania — czas pokaże.

Narazie — nie zawiedli.

Podobnie jak organizatorzy, wysilali swój mózg i zawodnicy w pogoni za wynalazkami i odkryciami, które ułatwiłyby im marszowy trud i przyczyniły się do uzyskania lepszych wyników.

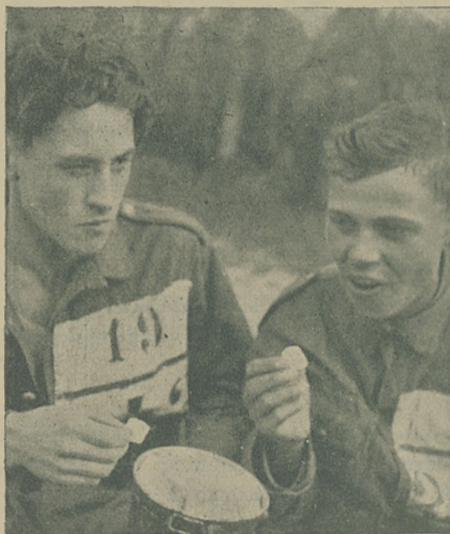
Dwie są największe troski piechura w marszu.

Nogi i żołądek...

Obuwie w jakim maszerują strzelcy jest wprost straszne. Dziewięćdziesiąt procent „ludzi w rowie” to biedacy, którzy podparzali bądź poobcierali swoje cenne nogi w nieodpowiednim obuwiu. Każdy bowiem bierze na marsz najstarsze, najgorsze buty, takie, których już nie żał zmarnować.

A potem — albo nogi, albo buty odmawiają dalszej służby i człowiek — idzie do rowu.

Tu robia się różne wynalazki.



Cukier miał wielkie powodzenie na marszu szlakiem kadrówki.

W tym roku naprzykład jedna drużyna wprowadziła — wołokowe podkładki. Na punktach odpoczynkowych zmieniano je w butach i szło się podobno jak po... dywanie.

Znaleziono też w tym roku poskromicieli i na buty, które już odmówiły dalszej służby. Byli nimi — szewcy.

Okazało się, że można nie tylko zanieść buty do szewca po przybyciu na metę etapu, ale również przyprowadzić szewca do butów na punkcie wypoczynkowym.

W Słomnikach widziało się wzruszające scenki. Pierwszego dnia szosa była straszna. Błoto niebywałe. Więc niejedna para butów — nie chciała dalej iść. Zato w Słomnikach opiekunowie drużyn biegali jak oszaleni w poszukiwaniu szewców, którzy w 5—6 minut podjęliby się doprowadzić obuwie do stanu używalności uśmiercając jakoś krwiożercze gwoździe, czy zaszywając paszce jakimś zbyt żarłocznym buciorom.

Trzeba było widzieć z jakim triumfem ci ludzie prowadzili na punkt postoju wyciągniętych nocą z łóżka mistrzów dratwy i szydła.

Ale butom dali radę...

Nie mniejszą troskliwością otaczano żarłoka, któremu na imię — nasz żołądek.

O, pod tym względem z każdym rokiem coraz większy postęp!

Pamiętam, jak parę lat temu opijano się na szlaku lemonjadą i wodą sodową i jak opychano się jedzeniem po dziurki od nosa i potem z oburzeniem stwierdzano kolki, parcie i rezygnowano z marszu.

Z biegiem czasu zaczęto coraz bardziej myśleć o racjonalności i pożywności jedzenia i napojów na szlaku.

Opiekunowie stawali na etapach obiady podług przez siebie wykoncypowanego menu, na trasie zaś karmili drużyny czekoladą, joili winem rozcieńczonym wodą i t. d. mogła w przyszłości wielką na szlaku odegrać rolę.

Ten rok przyniósł nowe odkrycia, które grać rolę.

Jednym z marszowych pomysłów był obstawiany na punkcie wypoczynkowym przez strzelców żywieckich napój złożony z mleka i wlanych do niego surowych jaj. Podobno rzecz bardzo pożyteczna i gasząca pragnienie.

Cóż jednak, kiedy jak fama głosi, Żywiec bezpośrednio potem opił się wody, czy nawet wody sodowej, tak, że dostał gremjalnej kolki.

Znacznie rozsądniej karmiły się drużyny warszawskie — 21 p.p. i strzelcy z Powązek.

Ośłodziły one sobie szlak wyższą ilością cukru.

Zw. Polskich Zw. Sportowych w porozumieniu z Biurem propagandy spożycia cukru ogłosił konkurs dla sportowców na temat wpływu cukru na wyniki sportowe. Poza tem dr. Mazurek z C. I. W. F. w swej książeczce o zaprawie marszowej zaleca cukier jako doskonały produkt odżywczy dla sportowców, a w broszurze „Cukier w sporcie” szereg znanych osobistości ze świata sportowego oraz czołowych mistrzów mówi o znaczeniu spożycia cukru w czasie zaprawy i przed zawodami.

Wszystko to zwróciło uwagę dwóch tych drużyn na cukier. Zaopatrzyły się one w większą ilość rafinady i na kilka tygodni przed marszem dożywiały nim swych zawodników. 25 kostek cukru dziennie miało dodać siły i energii i wytrzymałości.

Na szlaku chłopcy z zamiłowaniem chrupali kostkę i tak dalece przekonali się o skuteczności cukru, że kiedy jeden zawodnik, który już nie miał siły dalej iść dostał 4 kostki cukru, to po 100 mtr. oświadczył, że teraz jest pełen siły i może iść chociażby do samej... Moskwy.

Jest to zresztą jaskrawy przykład jak człowiek może się zasugerować, i jak młody wiek egzaltuje się do rzeczy nowych.

A jednak ten cukier naprawdę jest świetnym wynalazkiem dla sportowca.

W długotrwałym, ciężkim wysiłku ekspanując wielkie zapasy siły musi sportowiec szybko i bez zbytniego obciążania żołądka odrestaurować je. Każdy inny pokarm organizm musi przekształcić na cukier i potem dopiero skonsumować. Dlatego też spożywając cukier przyjmujemy pokarm, który najprędzej i w stu procentach zostaje przez organizm zużyty na odbudowę utraconych sił.

BOJE PIŁKARSKIE

Dlatego też 25 kostek cukru i słodkie napoje w czasie treningu wzmacnia nasze siły, zaś spożywanie cukru w czasie długotrwałego wysiłku podtrzymuje naszą zdolność do walki.

Przekonał się o tem na sobie 21 p.p., który dochodząc do mety w komplecie i w doskonałej formie zwyciężył na kadrówce. Częstką w tem i to nie mała zasługi — cukru. Również strzelcy z Powązek źle nie wyszli na tem, że sobie marsz osłodziли. Byli jedyną warszawską strzelecką drużyną, która doszła do Kielc, stanęła na mecie w komplecie i zajęła dobre miejsce. Bowiem jak mówi Junosza w broszurze „Sport i cukier” — „Czem dla lokomotywy węgiel, tem dla sportowca cukier. Pcha naprzód po relsach postępu ku stacji „Rekord”.

I dlatego odkrycie — cukru było jednym z największych odkryć na szlaku tegorocznej kadrówki.

A w każdym razie — odkryciem... słodkiem...

J. Szyszko-Bohusz.

PŁYWANIE

Mistrzostwo Polski w waterpolo rozegrane zostały w Krakowie przy udziale czterech klubów. Oto wyniki meczów: AZS Warszawa—Cracovia 6:3, Makabi—Hakoah 5:1, AZS—Hakoah 3:2, Makabi—Cracovia 10:1, Hakoah—Cracovia 3:2, Makabi—AZS 5:1. Tytuł mistrza przypadł Makabi (Kraków) przed AZS, Hakoahem i Cracovią.

Punktacja pływackich mistrzostw Polski przedstawia się za r. 1930 jak następujące: 1) AZS Warszawa 145 pkt, 2) Cracovia 144 pkt, 3) Giszowiec 132 pkt, 4) Hakoah Bielsko 90 pkt, 5) Makabi Kraków 70 pkt, 6) SKLA 53 pkt, 7) EKS 52 pkt. itd.

Mecz pływacki Warszawa—Gdańsk odbędzie się 6 i 7 września w Warszawie. Skład drużyny warszawskiej uśtałono jak następuje: Panowie: 100 m. — Bocheński i Szrajbman, 400 m. — Bocheński, Kratochwila, 100 m. na wznak — Jurkowski, Jastrzębski, 200 m. st. klas. — Jurkowski, Kratochwila, 6 × 100 m. st. zmienny — Jastrzębski, Jurkowski, Bocheński, Baranowski, Kratochwila, Szrajbman, 50—100—100—50 m — Matysiak, Szrajbman, Bocheński a na 50 m. rozstrzygnie eliminacja, 100 m. pań — Morawska i zwyciężczyni z eliminacji, 200 m. st. klas. — Morawska, Goworkówna, 3 × 100 mtr. st. zmiennym — Matysiakówna, Morawska i zwyciężczyni z eliminacji.

W Poznaniu rozegrane zostały na otwarcie pływalni P. K. P. zawody pływackie, które dały nast. wyniki: 100 m. st. dow. — Lisewski 1:15, 100 m. st. klas. — Kaniewski 1:25, 3×50 — PKP 2:00, 5×50 m. — HPF 3:01, 100 m. pań — Szulcówna 1:43, 100 m. st. klas. pań — Antonowiczówna, 3×50 pań — SV.

Sekcja pływacka Makabi warszawskiej pozyskała ostatnio dwóch znanych pływaków, a mianowicie Schönfelda i Braciejowskiego.

W meczach bokserskich na Śląsku BKS Katowice pokonał 06 Mysłowice 11:5, BKS Siemianowice pokonał ABC Gliwice 11:5, a Stadjon zremisował z Naprzodem 8:8.

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	14	11	—	3	32:13	22
Warta . . .	13	9	1	3	40:18	19
Wisła . . .	14	8	3	3	32:21	19
Legja . . .	13	7	4	2	29:15	18
Polonia . . .	15	7	4	4	38:25	18
Garbarnia . .	15	6	2	7	36:37	14
Pogoń . . .	14	3	6	4	27:23	12
Ruch . . .	14	4	3	7	22:30	11
Czarni . . .	15	2	7	6	13:29	11
Ł. K. S. . .	14	4	2	8	28:27	10
Ł. T. S. G. .	16	3	4	9	20:48	10
Warszawianka.	14	2	2	10	14:45	6

W niedzielnych meczach ligowych Warszawianka zremisowała z Pogonią 2:2, Czarni pokonali u siebie Garbarnię 2:1, Polonia wywalczyła remis z Wisłą 2:2, zaś Warta zdruzgotała ŁTSG 9:1.



Moment pod bramką Warszawianki na meczu z Pogonią.

Rekord bramek.

18 bramek — Kozok.
15 bramek — Malik.
12 bramek — Smoczek, Kisieliński II.
10 bramek — Herbstreich, Staliński.
9 bramek — Król, Nawrot.
8 bramek — Peterek.
7 bramek — Joks, Łańko, Sobota, Mauer, Ogrodziński.
6 bramek — Durka, Przybysz, Sroka, Królewiecki, Tadeusiewicz, Pazurek I, Reyman, Kniola.
4 bramki — Suchocki, Ciszewski, Mazur, Bator, Aldek, Szerlike.
3 bramki — Kaczanowski, Radojewski, Czulak, Gintel, Kniola, Łagodny, Drzymała, Zimmer.

2 bramki — Przeździecki II, Śmiglak, Francman, Piliszek, Rusinek, Szczepaniak, Dziwisz I, Włodarz, Wypijewski, Jung, Szabakiewicz.

1 bramka — Kotkowski, Vogt, Jelski, Tynowski, Ketz, Czubyrt, Wiślawski, Balcer, Mitusiński, Szaller, Ostrowski, Makowski, Przeździecki I, Luxemburg, Buchwald, Kowalski, Prass, Jańczyk, Ziemian, Ałaszewski, Dziwisz II, Kubiński, Konkiewicz, Korngold, Wojciechowski, Sołtysik, Hanke, Przykrocki, Andrzejewski, Amirowicz, Konkiewicz, Materski.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: Legja—Cracovia, Wisła—Garbarnia, Pogoń—Polonia, ŁKS—Ruch.

Mistrzowie poszczególnych okręgów podzieleni zostali na 4 grupy, a mianowicie: I grupa — WKS Legja, TKS i mistrz Warszawy, II grupa — AKS—mistrz Krakowa mistrze Kielc, II grupa — Ognisko, mistrz Grodna i 82 pp., IV grupa — Lechja i Unia.

O wejście do Ligi w Łodzi WKS pokonał poznańską Legję 5:0, we Lwowie Lechja wygrała z lubelską Unią 4:3, zaś w Wilnie Ognisko (Wilno) pokonało 82 p. p. (Brześć) 2:0 (0:0).

O mistrz. kl. A grali: Warszawa: Skra—Gwiazda 4:0. Skra zdobyła tytuł mistrza, gdyż przedtem we środę pobiła Makabi 6:1. W meczu towarzyskim Makabi gra na remisu z Hakoahem (Łódź) 3:3. Łódź: Bieg—Burza 3:1. Kraków: Wawel—Makabi 2:0, Śląsk: 06 Katowice—1 FC 4:3, Pogoń—Kolejowy KS 2:0, 07 Siemianowice—Hakoah 6:1, Śląsk—Dąb 4:1. W meczu towarzyskim Slavia (Ruda) pokonała Ostrowię (Ostrów) 4:2 (2:2).

Na jubileusz Amatorskiego K. S. w Król. Hucie odbył się turniej, w którym Preussen (Zabrze) uległ Cracovii 1:2 i Ruchowi 0:2, a AKS uległ Ruchowi 2:5, zaś pokonał niespodziewanie Cracovię 2:1.

Liga PZPN uchwaliła przeprowadzić ubezpieczenie graczy na warunkach: ubezpiecza się po 12 graczy 12 klubów, co tworzy razem 144 graczy, przyczem zgłoszenia te nie są imienne, a dotyczą gracza czynnego w danym dniu. Jako sprawdzian obowiązujący służy urzędowa karta sędziowska. Ubezpieczenia przeprowadzone są od: lekkiego uszkodzenia, ciężkiego uszkodzenia i na wypadek śmierci. Dla sfinalizowania umowy z towarzystwem asekuracyjnym „Riunione Adriatiche di Sicurtà” wyłoniona zostanie specjalna komisja, która opracowaną umowę przedstawi przed podpisaniem Zarządowi Głównemu. Ubezpieczenie liczyć się będzie od dnia 1.1 1931 r.

Warta grać będzie 6 i 7 bm. z Morawską Slavią (Brno).

Zatwierdzone już zostały niektóre terminy zawodów narciarskich, a mianowicie: 4—8 lutego mistrzostwa Francji w Eillars, 13—16.II mistrzostwa Europy FIS w Oberhof, 19—23.II bieg zjazdowy i slalom w Murren, 26.II—2.III zawody w Helmenkolten.

RAID MAŁEJ ENTENTY I POLSKI

Raid wojskowo lotniczy Małej Ententy i Polski zainicjowany został w roku 1927 przez Aeroklub Królestwa Jugosławii. Jak wynika z regulaminu. Lot ten ma na celu utrzymanie i zacieśnienie przyjaznego kontaktu pomiędzy Aeroklubami państw Małej Ententy i Polski, oraz wykazania w szlachetnym współzawodnictwie sprawności uczestniczących ekip. Pierwszy rok był dla nas najpomyślniejszy, bo udało się nam zająć drugie miejsce w zawodach. W następnych latach (1928 i 1929) spadliśmy na 8 i 9 miejsca. W roku bieżącym organizacja raidu przypadła z kolei w udziale Polsce. Regulamin raidu opracowany przez Aeroklub Polski przewidywał, że każde państwo biorące udział w zawodach może wystawić maximum 6 maszyn dwumiejscowych. Załoga każdej maszyny składa się z pilota i obserwatora. Ogólna zatem liczba maszyn wynosiła 24 z 48 zawodnikami.

Najważniejszą częścią raidu był w roku bieżącym dwudniowy lot okrężny na dystansie 3,923, 9 klm. Trasa lotu prowadziła z Warszawy przez Lwów, Pragę i Zagrzeb do Białogrodu (w pierwszym dniu), a następnie z Białogrodu przez Bukareszt, Jassy, Lwów, Poznań z powrotem do Warszawy (w drugim dniu). Na wszystkich wymienionych w trasie lotniskach obowiązywało lądowanie za wyjątkiem Lwowa, Zagrzebia i Poznania, gdzie zawodnicy mogli tylko zrzucić meldunki ciężarowe. Najdłuższy etap wynosił w roku bieżącym około 1000 klm. (Warszawa—Lwów—Praga) podczas, gdy w latach poprzednich nie dochodził do 450 klm. Ciekawą inowacją wprowadzoną w roku bieżącym był przelot nocny na liniach Warszawa—Lwów i Poznań—Warszawa, oraz próba lotu na wysokości 5000 mtr. Poza tem samoloty, które raid ukończyły zostały poddane próbom technicznym. Maksymalną możliwą do uzyskania liczbę punktów oznaczono na 1000 w tem za lot 650 pkt., za próbę lotu na wysokość 500 mtr. — 150 pkt., za lot na wysokość z obciążeniem — 100 pkt., wreszcie za próbę startu — 100 pkt.

Ekipa polska wybrana drogą międzypułkowych zawodów eliminacyjnych składa się z kpt. Rutkowskiego (obserwator por. Zbrowski), por. Massalskiego (obs. ppor. Misiewicz), por. Wyrwickiego (obs. ppor. Pajer), kpt. Pannuły (obs. por. Azarawicz), por. Skrupińskiego (obs. por. Jankowski), oraz por. Witakowskiego (ob. por. Farlik). Wszyscy nasi lotnicy, za wyjątkiem por. Witakowskiego, startowali na zwykłych polskich samolotach seryjnych (typu „Lublin R. VIII” z osławionej fabryki Plage i Laśkiewicz, konstrukcji inż. Rudlickiego), podczas gdy Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia wystawiły specjalnie do tego lotu zamówione zagranicą samoloty raidowe. Udział więc Polski podyktowany był raczej chęcią utrzymania tradycji zawodów.

Start maszyn nastąpił dnia 27 sierpnia o godz. 1 w nocy z lotniska w Warszawie. Pierwsi wystartowali Rumuni. Za nimi w odstępach trzuminutowych wylecieli Jugosłowianie i Polacy. Już w pierwszych godzinach lotu ekipa polska, biorąca udział w raidzie okryła się żałobą. Mianowicie z Małopolski nadeszła hiobowa wieść, że samolot polski Nr. 23 typu „R. VIII” pilotowa-

ny przez kpt. Pamulę zmuszony został w okolicach Krasnobrodu do lądowania skutkiem defektu silnika „Hispano-Suiza 600”. Lądowanie wypadło fatalnie. Samolot został zdruzgotany. W szczątkach jego poniósł śmierć obserwator ppor. Azarewicz. Pilot kpt. Pamuła cudem wyszedł bez szwanku. W kilka godzin później nadeszła z Pragi wiadomość o drugiej katastrofie polskiego samolotu. Aparat Nr. 24 typu „Potez XXV” pilotowany przez por. Witakowskiego z powodu defektu silnika „Lorent Dietrich 450” został zmuszony do lądowania w okolicach Pragi. Samolot został uszkodzony. Lotnicy natomiast wyszli na szczęście bez szwanku. W ten sposób z 6 polskich maszyn 2 uległy katastrofom już w pierwszych godzinach lotu.

Nad polskim lotnictwem zawisło widocznie jakieś przekleśte fatum bo następne godziny przyniosły dwa dalsze katastrofy polskich samolotów. Niedaleko Cieszyna polski samolot Nr. 19 typu „R. VIII” pilotowany przez kpt. Rutkowskiego przymusowo lądował, przyczem aparat został uszkodzony, a pilot odniósł lekkie obrażenia. Równocześnie pod Pragę polski samolot Nr. 20 typu „R. VIII” pilotowany przez por. Maszalskiego został również uszkodzony podczas przymusowego lądowania. Na szczęście te katastrofy nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Polska ekipa w ten sposób stopniała w pierwszym zaraz dniu do 2 załóg. Cztery załogi zostały wycofane, jeden pilot został zabity, jeden aparat został zdruzgotany, a trzy poważnie uszkodzone.

Z innych ekip z rozmaitych powodów wycofało się 6 samolotów. Ogółem do Warszawy z 24 maszyn przybyło tylko 15, przyszedł jeden (aparat jugosłowiański Nr. 6 pilotowany przez Pavelica) został zdyskwalifikowany za niezrzucenie ciężarka meldunkowego w Poznaniu. Ekipa jugosłowiańska przyprowadziła do Warszawy wszystkie 6 samolotów, Czesi — 4, Rumuni — 3, a Polacy — 2 aparaty.

W ostatniej klasyfikacji największa przeciętna szybkość uzyskał aparat czeski

Nr. 12 pilotowany przez Svozila, który trasę 3923,9 klm. przebył w 17 godzin 22 min. zdobywając największą możliwą do uzyskania liczbę punktów (650), 2) aparat jugosłowiański Nr. 4 pilotowany przez kpt. Sintica — 17:40 m. pkt. 640, 3) aparat czeski Nr. 7 pilot. przez mjr. Klepsa — 17:44 m. pkt. 638, 4) aparat jugosłowiański Nr. 3 pilotowany przez kpt. Hubela — 18:12 m. pkt. 624, 5) aparat jugosł. Nr. 1 pilot. przez Novaka — 18:34 m. pkt. 609, 6) aparat jugosłowiański Nr. 2 pilot. przez kpt. Rubcica — 19:06 m. pkt. 592, 7) aparat rumuński Nr. 15 pilot przez Tanasesen — 20:07 m. pkt. 562, 8) aparat rumuński Nr. 18 pilot. przez kpt. Paclea — 20:10 m. pkt. 560, 9) aparat czeski Nr. 9 pilot przez Langerę — 21:01 m. pkt. 538, 10) aparat polski Nr. 23 pilotowany przez por. Skrzypińskiego — 21:13 m. pkt. 533, 11) aparat polski Nr. 21 pilot. przez por. Wyrwickiego — 22:39 min. pkt. 499, 12) aparat czeski Nr. 11 pilotowany przez kpt. Maresa — 23:28. pkt. 482, 13) aparat rumuński Nr. 16 pilot. przez kpt. Robaru — 26:04 m. pkt. 434.

Próba lotu na wysokości 5000 mtr. wysunęła aparat polski Nr. 23 na ósme miejsce, a drugi aparat polski (Nr. 21) na 9 miejsce. W dalszych próbach technicznych por. Skrzypiński wysunął się na 7 miejsce, a por. Wyrwiski pozostał na 9. Wyniki indywidualne nie są ostateczne, gdyż próby techniczne nie zostały jeszcze zakończone. W każdym razie zespołowo zwyciężyli jugosłowianie. Czesi zajęli drugie miejsce, Rumuni trzecie. Polska wskutek wymienionych nieszczęśliwych wypadków znalazła się na ostatnim miejscu. *I. Klibański.*

SPORT MOTOROWY

We Lwowie odbędzie się w dniu 8 września automobilowy wyścig płaski, jako ostatnia konkurencja drużynowego samochodowego mistrzostwa Polski.

Motocyklowe mistrzostwo Polski odbędzie się 7 września w Grudziądzu.

Kobięcy doroczny raid automobilowy rozegrany zostanie od 27—29 września na trasie Warszawa—Białystok—Wilno—Warszawa 1150 klm.

Znani na terenie Lwowa sportowcy, kpt. Łucki i kpt. Niedźwirski wyruszyli ostatnio ze Lwowa na raid motocyklowy do Białystaw, Budapesztu, Belgradu, Dubrownika, Wenecki, Medjolanu, Turynu, Monachjum, przyczem powrót nastąpiłby przez Pragę i Kraków.

TENIS

Legja organizuje od 10—14 bm. turniej tenisowy, w którym obok najlepszych zawodników polskich i gdańskich wezmą także udział zawodnicy królewskiego Klubu Tenisowego ze Sztokholmu. Możliwym jest, że zorganizowany zostanie mecz Królewski Klub Tenisowy (Sztokholm)—Legja Warszawska).

Tilden wygrał turniej w Newport bijąc w finale Alisona w 5-ciu setach. Lott, Huntensowy w których obok najlepszych zatter, Shields i Doeg odpadli przedtem. Angielka, Nuthal zdobyła mistrzostwo USA kobiece, bijąc w finale Harper.



Fragment z eliminacyjnego meczu hasey przed wyjazdem na Igrzyska w Pradze.

OŚRODEK KULTURY FIZYCZNEJ W CIECHOCINKU

Kult ciała, troska o zdrowie — oto hasła, które wkraczają wszędzie, żądając poszanowania i rzeczywistych podstaw do wprowadzenia w życie.

Cóż zatem dziwnego, iż w swym pochodzie triumfalnym nie ominęły miejscowości kuracyjnych.

Miejscowości te były zupełnie do niedawna obojętne. Bo jak-to? Przecież one same dbają o zdrowie dostarczając zabiegów leczniczych balnologicznych i usuwając schorzenia ludzi.

Brak jednak było jeszcze urządzeń dla ruchu fizycznego. Otóż jedną z nielicznych miejscowości kuracyjnych w Polsce, które wprowadzają obok posiadanych już oddziałów jeszcze jeden, najbardziej nowoczesny, bo związaną z pracą fizyczną i słońcem — jest Ciechocinek—Zdrój.

Dążność do przystosowania zdrojowiska do potrzeb czasu skłoniła kierowników do budowy — ośrodka kultury fizycznej.

Chcąc nadać swym pracom właściwy charakter, nieobliczony na efekt, a przewidziany do poważnej pracy, zwołano konferencję opiniodawczą z udziałem przedstawicieli P.U.W.F. i P. W. Departamentu Służby Zdrowia M. S. W., Stowarzyszenia lekarzy zdrojowych w Ciechocinku i Pow. Inż.-Budow. „Budownictwo Sportowe”, celem wyboru miejsca na ośrodek

Po zwiedzeniu wszystkich proponowanych miejsc, zakwalifikowano jednogłośnie tereny międzyłężniowe i wydano jaknajkorzystniejszą opinię o projekcie prac. za wyborem miejsca przemawiały następujące względy — teren płaski, duży około 19 hektarów, posiada swe wybitne piętno miejscowe — łącznie.

Budowle te jedyne w Polsce, a pod względem rozmiarów i Europie, posiadają bowiem około 2.5 klm. długości, służą do zwiększenia koncentracji soli wpędzonej solance do warzelni.

Dzięki swej rozpiętości i rozmiarom stwarzają naturalne tło, na którym może być zbudowany ośrodek. Dzięki zaś swemu przeznaczeniu wykonywanej pracy nasycają powietrze ozonem t. j. stężonym tlenem i solą.

Wskutek tych cech stwarzają idealne warunki pod względem leczniczym dla pracy serca, płuc i błon śluzowych górnych dróg oddechowych.

Te korzystne warunki powietrzne, otaczające ośrodek potęgują się znacznie ze względu na wartość uboczną, ale b. ważną łącznie, które mogą służyć jeszcze jako naturalne ogrodzenie terenów.

Niedalekie położenie od śródmieścia i dworca kolejowego 3½ minuty spaceru wśród miłego otoczenia, to w parku podłężniowym, — stwarzają bezkonkurencyjny teren pod każdym względem z płaszczyzny międzyłężniowej.

Cóż zatem będzie mia na celu ośrodek i jakie urządzenia będzie posiadał?

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i danych, ośrodek ma być obszarem zapewniającym kuracjom możliwość korzystania z zorganizowanego pod nadzorem lekarskim ruchu fizycznego, ujętego w formy systematycznych ćwiczeń cielesnych.

Winien dzięki swym urządzeniom dać możliwość korzystania z kąpeli powietrznych i słonecznych, wreszcie z kąpeli wodnych.

Jako zdrojowisko państwowe, a zatem placówka znajdująca się pod opieką rządową ma być ogniskiem propagandy kultu dla ćwiczeń cielesnych i sportu. Wszak większość kuracjuszy to analfabeci w zakresie ćwiczeń fizycznych. Część z nich zna i uprawia sporty. Im winna być dana możliwość ćwiczenia osobistego i okazji postrzegania stałego rozwoju i postępu naszego poziomu sportu, drogą dostarczania pokazów, gier i spotkań sportowych. Reasumując te założeniowe tezy, należy stwierdzić, iż ośrodek kultury fizycznej ma spełniać rolę — leczniczą dla upośledzonych, wychowawczą dla zapewnienia postępu w rozwoju osobnika i propagatora ruchu fizycznego. Mając te trzy punkty, charakteryzujące jakościowo projekt, można podać w grubych zarysach plan inwestycji.

Będzie on zawierał.

1) Oddział męski, 2) oddział żeński.

Obydwa te oddziały, mając na celu wspomniane dążenia posiadać mają: place do ćwiczeń metodycznych z przyborami i urządzeniami boiskowymi, pozwalające przeprowadzić systematyczne lekcje z grami i zabawami, a dla silniejszych, wymagających intensywniejszej pracy — uwzględnienia lekkiej atletyki.

Więc boisko wraz z podręczną bieżnią, skocznia i rzutniami, ze względu na konieczność dostarczenia kąpeli powietrznych i słonecznych wymaganiem jest przystosowanie terenu do tych celów, a więc danie plaży, odpowiedniego zadrzewienia.

Jako niezmiernie ważny punkt w inwestycjach, a odpowiadający potrzebom naturalnym będzie szeroko i bogato uwzględniony — 3) oddział dziecięcy.

Ciechocinek bowiem przy swych zaletach zdrojowiskowych jest oddawna wybitnie miejscowością, uczęszczaną przez dzieci.

Dowodem tego mogą być liczne kolonie, organizowane przez różne instytucje.

To też na wzór ogródków Jordanowskich będzie zorganizowany oddział lecz w szerszym zakresie, bowiem dzieci przebywa-

jących w Ciechocinku jest b. dużo. Przykładem tej frekwencji mogą posłużyć sobotnie gry i zabawy dla dzieci, których liczba dochodzi do 600.

Ale i to nie wszystkie jeszcze dzieci kuracjuszy. Park Jordanowski w Ciechocinku posiadać będzie place do gier i zabaw, przybory i urządzenia, służące za miejsce rozrywki oraz plażę.

Dalej odpowiednie pomieszczenia, celem zorganizowania półkolonji, co najbardziej zbliżyłoby pracę inicjatorów do ideału Jordana.

Wśród pomieszczeń zamkniętych ma być oprócz sal, szatni, duża sala, wykorzystana podczas niepogody na dworze.

Ukoronowaniem tych inwestycji, a stanowiącym jakby dodatkowy symbol tej miejscowości — to basen solankowy. To ograniczone morze, o zbliżonej pod względem zawartości soli do wody morskiej, dałoby możliwość dostarczenia kuracjom zdrowego ruchu fizycznego — pływania.

Otoczenie basenu plażą, ma potęgować działanie kąpeli słonecznych i przybliżyć je do naturalnych warunków przebywania na brzegu morskim. Pozostawałoby do rozpatrzenia jeszcze jeden punkt, stanowiący zakończenie programowych wytycznych, będąc niejako finałem zabiegów stosowanych na poprzednio omówionych terenach, a będący jednocześnie miejscem propagandy kultury fizycznej poprzez widowiska sportowe — to — stadion sportowy. Ma on służyć nie tylko kuracjom, ale jako miejsce ćwiczeń i imprez sportowych miejscowym stowarzyszeniom i organizacjom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Stadion, pomyślany nie jako olbrzym, ale małe wzorowy stadionik, przystosowany do potrzeb zdrojowiska i miasteczek.

Będzie on posiadać: boisko główne, otoczone 6-ciotorową bieżnią 400 mtr. długości, boiska do gier sportowych, reprezentacyjny kort tenisowy, a może i dwa z trybunami, strzelnicę małokalibrową i teren do strzelania z łuku.

W tych grubych rzutach nie zostały omówione szczegóły, jak natryski przy basenie, sale do badań lekarskich, wypoczynku, pomieszczenia dla rozrywek i t. d.

Celem rozpoczętych już prac przygotowawczych przez zdrojowisko jest przystosowanie go do wymagań czasu i zaspokojenia całkowicie potrzeb kuracjuszy i miejscowej ludności.

Dr. T. Chrapowicki.



Rzut oszczepem podczas dożynek w Spale.

PRZYBORY DO
GOLFA

POLECA

T-wo KOMISPOL S. A.
WARSZAWA

KRAK.-PRZEDM. Nr. 16-18

TELEFON 28-74

ROZWÓJ LEKKIEJ ATLETYKI NIEMIECKIEJ PO WOJNIE ŚWIATOWEJ

Od czasów wielkiej wojny postęp Niemców w dziedzinie sportowej wogóle i lekkiej atletyce w szczególności jest prawie, że fantastyczny. Potężne stadiony powstają jak grzyby po deszczu; bieżnie, skocznie są budowane według ostatnich wymagań technicznych, szatnie luksusowe, natryski, tusze, sale do masażu, sale do wyświetlania filmów sportowych, łaźnie parowe, lampy kwarcowe i t. d., to wszystko daje lekkoatletom maximum wygody, komfortu i stwarza smak i przyjemność w praktykowaniu czynnym sportów.

Obecnie lekkoatletykę niemiecką reprezentuje elita najlepszych sportowców, którzy uczynili z niej sport „chic”. Największą część adeptów tworzą studenci lub ludzie, którzy przez swoją pozycję czy fortunę mają dość czasu, by chwile wolne poświęcić na ćwiczenia i treningi. Z drugiej strony państwo, rozumiejąc, jak duże korzyści może osiągnąć ze sportu, łoży i wspomaga sport hojnymi subsydjami. I rezultaty podobnej polityki czynią, iż Niemcy w przeciągu 10 lat wyrastają na groźnego przeciwnika U. S. A.

Jeśli cofniemy się o kilka lat wstecz w epokę igrzysk VII Olimpiady, skonstatujemy ze zdziwieniem, że wartość lekkoatletów niemieckich nie przewyższała bynajmniej wartości lekkoatletów łotewskich, belgijskich, z doby dzisiejszej. I tak wielki ich postęp dowodzi o niezgłębionych możliwościach każdego kraju w dziedzinie sportowej. Kilka cyfr, które podam poniżej pozwoli na osądzenie wielkości wysiłku i postępu.

W r. 1920 rekord niemiecki na 100 m. wynosił 10,8 s., ale trudno było znaleźć ludzi schodzących poniżej 11 s. W r. ub. Eldracher przebiegł ten sam dystans w Tokio w czasie rekordu światowego 10,3 s. I nie można powiedzieć, iż jest on tylko wyjątkiem, bowiem Niemcy posiadają między sobą Koerniga, biegającego często 10,4 s. Schullera 10,5 s., Lammersa 10,4 s., Jonatha 10,5 s., Gerlinga 10,7, Hagona 10,6 s., Gilmeistera 10,6 s. Ponadto Wege, Corts, Schloske, Salz i dziesiątki innych zdolne jest zejść zawsze poniżej 11 s. Na 200 m. rekord niemiecki brzmiał 10 lat temu 22,2 s. Obecnie Eldracher i Koernig zrobili na tym dystansie 21,2 s., Gilmeister i Gerling po 21,8 s., i ci wszyscy biegacze, których wymieniałem powyżej robią czasy lepsze od tego, co niegdyś istniał jako rekord.

I gdy na 400 m. 51 s. figurowało jako czas najlepszy, dziś Buchner przebiega ten dystans w 48 s., mając za towarzyszy dr. Peltzera, Storza, Schmidta, Engelhardta, robiących poniżej 49 s. Na 800 m. długo bardzo długo 2 min. były owym szczyblem, poza który trudno się było przedostać, atoli Dr. Peltzer uczynił na tym dystansie czas 1:51,6 sek., który długo figurował na liście rekordów światowych, a Engelhardt, Muller, Bocher, Wichman, Saam, Danz, mają lepiej od 1:56. Ale wszystkie te czasy przerasta o

głową wynik Dr. Peltzera na 1500 m. Jeszcze w r. 1920 rekord wynosił 4:15 (około), dziś rekord światowy ustanowiony przez Peltzera 3:51 jest nadzwyczajnym. W przeciągu 10 lat polepszenie o 24 s!!! A Bocher,

bił teraz 14,7 s. Betsenick, Langwald i inni poniżej 15,2 s. A von Massow obniża rekord na 400 m. z płót. o 6 sek.

W skoku w wyż granicą było 1.80 m. Dziś Kopke skacze 1.95. Rosenthal 1,90 m. W dal Holz i Hornberger skakali już 7 m. lecz Doberman skacze 7,60 m., a Kocher, Meier, Wielach etc. nie ustępują mu wiele. W skoku o tyczce rekord 3,50 m. zostaje podniesiony dzięki Wegenerowi na 4,10 m.

W rzutach postęp jest również nadzwyczajny. W kuli najlepsze pchnięcie wynosiło 12,50 m., przychodzi atoli Hirschfeld i kula wypchnięta na 16,04 m. mówi już nie o wyniku dobrym, lecz fenomenalnym. W cieniu tego „asa” Uebler, Haenschen i Hoffmeister zbliżają się nierzadko do 15 m.

W rzucie dyskiem jeden Stembrenner był zdolnym umieścić go poza granicą 40 m. Ale teraz wyrosli tacy jak Hoffmeister, Paulus, dla których i 49 m. nie stanowiło przeszkody. Jako rezerwy Haenchen, Hoffman, Hirschfeld i inni zbliżają się do 46 m. Oszczep dochodził do 48 s. Wieman ekspeduje go obecnie na 65,59 m.

Z plejadą sprinterów Niemcy jedyni są zdolni obniżyć sławny rekord U. S. A. w 4 × 100 (41 s.). I gdy się brali do pracy często zatrzymywano się na granicy 40,8 s.

Przypuszczam, iż ta elokwencja cyfr jest wystarczającą, komentarze są zbędne. Dziś liczba sportowców czynnych jest olbrzymią. Liczba widzów fantastyczna. Mówią, iż od 30.000 do 60.000 osób na zawodach w lecie czy w zimie (indoor) nie należy do rzadkości. Ten niezwykły rezultat jest owocem ciągłej pracy i praktykowaniu sportów przez masy,

Maurice de Behault.

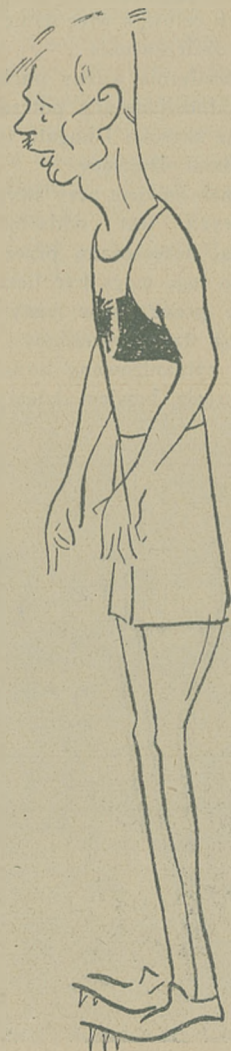
KONKURS SZTUKI

Instytut Propagandy Sztuki w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim ogłosił konkurs na rzeźbę o temacie sportowym. Celem konkursu jest dostarczenie artystom polskim tematów do dzieł sztuki, które mogłyby być wystawione na Igrzyskach Olimpijskich w 1932 r. w Los Angeles, jak również stworzenie typu nagród sportowych o wysokim poziomie artystycznym. W konkursie brać mogą udział wszyscy artyści polscy. Przedmiotem konkursu jest rzeźba na temat sportowy, wykonana w jakimkolwiek materiale rzeźbiarskim (za wyłączeniem gliny) nadająca się albo do powiększenia celem ustawienia jej na placach i stadionach sportowych, albo też rzeźba mogąca podlegać mechanicznej redukcji, nadająca się na nagrody sportowe. Ostateczny termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1 lutego 1931 r. Sąd konkursowy zbierze się między 7 — 12 lutego r. przyszłego. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Stare Miasto 32, Kamienica Baryczków, codziennie od godz. 17—19, tel. 99-88.



Król sprintu — Körnig.

Wichman, Hleber, Hobus etc. mają wyniki nie wiele gorsze. 5000 m. zatrzymało się na 15:45. Kilp i Petri robią 15 m. i nawet mniej. Na 110 m. z płótkami przyjmowało się jako wynik dobry 16,4 s. Trosbach zro-



Dr. Otto Peltzer.

Z LEKKIEJ ATLETYKI

Petkiewicz startował w ub. tygodniu w Finlandji, zaproszony specjalnie na rewanż przez Nurmiego. W Helsingforsie w pierwszym dniu wziął udział w biegu 5 klm przeciwko Nurmieni, Virtanenowi i innym gwiazdom. Do 3 klm. Petkiewicz trzymał się swych rywali, potem jednak spadł na 3 miejsce, mając czas 15:01 przed Lehtinenem. Koskim i innymi. Mistrz olimpijski Laukola odstąpił. Czas Nurmiego 14:40, a Virtanena 14:41. W drugim dniu Petkiewicz po wspaniałym biegu uległ na finiszu Purjemu, który miał czas 8:24.6, bardzo bliski reordowi światowemu. Petkiewicz pobił własny rekord o 8 sek. — 8:27.8. Trzecim był Isohollo 8:36.8.

Zaproszenia na start w Abo Petkiewicz nie przyjął i w poniedziałek rano o 8.15 wrócił do Warszawy.

W Bytomiu rozegrany został doroczny mecz Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk, zakończony tym razem wynikiem remisowym 69:69. Wyniki zawodów: 100 m — 1) Nitsch (N) 10.8, 2) Bukhal (N). Sikorski z czasem 11.1 trzeci, 200 m — 1) Nitsch (N) 22.3, 3) Latwa, 400 m — Rzepus (P) 51.2, 2) Rotter, 800 m — Rzepus 2:01.2, 2) Luck, 1500 m — Rakoczy (P) 4:57, 2) Brenner, 5 km — 1) Kabut (P) 16:08, 2) Hartlik, 110 płotki — 1) Zajusz 17, 2) Schneider, w dal — 1) Andry (N) 676, 2) Zieliński 655, Sikorski trzeci 650, w wyż — 1) Volkel 170, 2) Chmiel 168, tyczka — 1) Schneider 3.40, 2) Mucha 3.27, kula — Kalibaby (N) 12.89, 2) Zajusz 12.74, dysk — 1) Zajusz (P) 40.88, 2) Latwa 36.06, oszczep — 1) Steingross (N) 59.76, 2) Pason 55.09, 4×100 m — 1) Niemcy 43, 2) Polska 46, 4×400 m — 1) Polska 3:36, 2) Niemcy.

W Łodzi rozegrane zostały robotnicze zawody o mistrzostwo Polski, przyczem wyniki zawodów były następujące: 100 m — Orzeł (Skra Warszawa) 11.6, 800 m — Tadzio (Legja Kraków) 2:08, 1500 m — Kosiarz (Legja Kraków) 4:33, sztafeta olimpijska — Skra 3:43.5, w dal — Raszka (Piotrków) 607, w wyż — Melich (Skra Warszawa) 169.5, dysk — Kluczyński (Piotrków) 33.20, kula — Kempczak 10.89. Wyniki kobiece: kula — Babrajówna 8.12, w dal — Szeleńnikowa 432, w wyż — Domagalanka 131, dysk — Szczypiorska 25.00.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Poznania wygrała Kasprzakówna 2922 pkt przed Korytowską 2881 pkt i Chudzią 2451 pkt. Najlepsze wyniki: skok w dal — Korytowska 452, oszczep — Kasprzakówna 24.22, 60 m — Kasprzakówna, Korytowska i Chudzią po 8.2, dysk — Kryżanka 28.19, 200 m — Korytowska 29 sek.

Na zawodach w Król. Hucie wyniki były następujące: 100 m — Miller 11.4, 400 m — Rojek 54.6, 800 m — Bytomski 2:11, 1500 m — Rakoczy 4:18, tyczka — Mucha 3.44, w wyż — Chmiel 170.5.

W Zakopanem rozegrane zostały w niedzielę zawody, które dały następujące wyniki: 60 m i dysk — Still 7.9 i 33.83, kula i w dal — Paryski 12.06 i 579, 3 km — Modzelewski 10:06, 1500 m — Gabrys 4:36, w wyż — Sikora 157, tyczka — Gasiennica 265.

Terminarz pozostałych zawodów o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco: 21 września — bieg 3 km z przeszkodami w Warszawie oraz trójbój kobiecy we Lwowie, 28 września — maraton w Poznaniu, 5 października — pięciobój kobiecy w Król. Hucie, 12 października — chód 50 klm. w Białymstoku i bieg na przełaj pań w Król. Hucie, 19 października — męski bieg na przełaj w Wilnie.

Na mecz kobiecy Polska—Japonja, który rozegrany będzie 4 września w Warszawie, skład drużyny polskiej przedstawiać się będzie jak następuje: 60 m — Walasiewiczówna, Hulanicka (rez. Sikorzanka), 100 m — Walasiewiczówna, Schabińska I (rez. Hulanicka), 200 m — Walasiewiczówna, Orłowska (rez. Schabińska I), 80 m płotki Schabińska I, Freiwaldówna, 4×100 m. — Hulanicka, Walasiewiczówna, Sikorzanka, Schabińska I (rez. Freiwaldówna), skok w dal: — Walasiewiczówna, Krajewska (rez. Sikorzanka), skok w wyż: — Krajewska, Janowska (rez. Manteuflówna), dysk — Konopacka, Kobielska (rez. Schabińska II), oszczep — Konopacka, Kobielska (rez. Janowska).

Rewanżowe mecz Nurmi—Petkiewicz—Kusociński rozegrane zostaną w Warszawie na boisku AZS w dniu 6 bm o godz. 16 i w dniu 7 bm o godz. 12. W programie poza tem szereg ciekawych konkurencyj z udziałem czołowych zawodników stołecznych.

Zawody z udziałem lekkoatletów japońskich rozegrane zostały we wtorek, organizowane przez Polonię warszawską. Wyniki w następnym numerze.

Drużynowe mistrzostwa Polski rozgrywane będą od roku 1931. Program przewiduje nast. konkurencje: Panie — 60 m, 100 m, 800 m, 80 m, płotki, w dal i w wyż, dysk, kula, oszczep, 4×75 i 4×200 m. Panowie: 100 m, 400 m, 1500 m, 110 płotki, 5 km, 4×100 m, 100—200—300—400 m,



Jarkuliszówna—najlepsza nasza pływaczka.

4×1500 m, w dal, w wyż i o tyczce, kula, dysk, oszczep, młot.

Nasz najwzszechniejsi lekkoatleta, Antoni Cejzik, zostaje w pierwszych dniach września terenem PZLA, przyczem pierwszym terenem jego działalności będzie prawdopodobnie Śląsk.

Po meczu z Czechami w Brnie polscy lekkoatleci gościć będą w Morawskiej Ostrawie na zawodach 16 bm.

Historja rekordu światowego w skoku w dal wykazuje jak wielki postęp osiągnięto w tej dziedzinie. Pierwszy notowany rekord datuje się z r. 1870 — Mitchel 609 cm tenże zawodnik po dwóch latach ma 088, a w r. 1883 Parsens osiąga 701 cm. Teraz rekord przechodzi w ręce amerykańskie i Ford ma w r. 1886 701 cm, a Robert w r. 1891 — 717 cm. W roku 1900 Krenzlein osiąga 742, a tegoż roku Prinstein ma 749. W r. 1901 rekord przechodzi znów do Europy i Irlandczyk Coonor skacze 761. Rekord ten przetrwał do r. 1921 gdy murzyn amerykański Gourdin skoczy 769, następnie na olimpiadzie paryskiej (1924) Legendre ma 776, w rok później Hubbard skacze 789, a w r. 1928 Hamm (USA) ma 790, wreszcie Cator (Haiti) ustanawia obecny rekord wynikiem 793 cm.

Na zawodach w Hamburgu Niemka Radke pobiła rekord światowy na 1000 m, osiągając 3:06.2.

Amerykanin Jessup pobił rekord światowy w rzucie dyskiem, osiągając 51.73 m.

KOLARSTWO

Torowe mistrzostwo Polski na 50 klm. rozegrane będzie 12 bm. w Łodzi. Co 10 klm. zarządzane będą finisze na punkty.

W biegach szosowych Amatorskiego KS bieg 50 km wygrał Lipiński 1:40:03 przed Jaroszewskim i Wojdakiem, a bieg 30 km wygrał Markowski przed Zonlejem. Izdebska przybyła na 12-em miejscu.

Szosowe kolarskie mistrzostwo świata, rozegrane w Brukseli wygrał w grupie zawodowców Binda przed Guera, Ronssem Stopelem i Grandim, a w grupie amatorów Martani przed Gestrim, Rischem (znanym z Warszawy), Legrevosem i Buchim. Finał mistrzostwa za prowadzeniem motorów wygrał Moeller przed Paillardem, Grassinem, Krewerem i Luppim.

W Łodzi odbyły się w niedzielę międzynarodowe zawody kolarskie za motorami, przyczem oba biegi na 10 km wygrał Gilgen (Szwajcarja) w czasach 21:31 i 10:27 przed Carpusiem i Szmidtem. Bieg premjowy wygrał Raab 6:27 przed Kołodziejskim, a bieg drużynowy 4 km wygrał Unio.

Bieg szosowy Kraków—Katowice—Kraków organizuje redakcja Ilustr. Kurjera Codz. w dniu 14 września.

Warszawskie Tow. Cyklistów organizuje w dniach od 14—21 września międzynarodowe zawody torowe przy udziale Cozensa (Anglja), Polizarięgo (Włochy), Beaufranda (Francja) i Mazenhowe (Belgia).

ELIMINACJE KOBIECE

W dniach 30 i 31 b. m. rozegrane eliminacyjne zawody kobiece przed wyjazdem do Pragi przyniosły aż 5 nowych rekordów polskich, mimo małej liczby startujących zawodniczek i słabiutkiej organizacji. Na pierwszy plan wysunęła się Walasiewiczówna, mimo że w skoku i rzutach miała wyraźnego pecha. Obok niej postawić trzeba Konopacką śnieżną, Freiwaldównę, Jasieńską i Kobielską II, a następnie Kilosównę, Kwaską. Zawodniczki te poczyniły bardzo wyraźne postępy na obozie i obecnie będą groźne dla wszystkich swych rywek na Igrzyskach. Szkoda, że Lewinówna i Orłowska nie brały udziału, gdyż wyniki byłyby napewno jeszcze lepsze. Rezultaty techniczne. I dzień: Bieg 100 mtr. — 1) Walasiewiczówna 12.4 (rekord polski), 2) Schabińska I 12.8 (dawny rekord wyrównany), 3) Breuerówna 13, 4) Freiwaldówna, 800 mtr. — Kilosówna 2:27 (rekord polski), skok w dal: 1) Kwaśniewska 5.08, 2) Walasiewiczówna 4.93 (4 skoki przekroczone), rzut kulą — 1) Jasieńska 11.34, 2) Konopacka 11.13, 3) Kobielska 10.06, sztafeta 4 × 100 mtr. — Breuerówna, Freiwaldówna, Walasiewiczówna, Schabińska I 50.2 (rekord polski. II dzień: Bieg 80 mtr. płotki — 1) Schabińska I 12.6 (rekord polski), 2) Freiwaldówna 12.9, rzut dyskiem — 1) Konopacka 36.73, 2) Walasiewiczówna 34.22, 3) Schabińska II 33.36, 4) Kobielska, 5) Zajączkowska, skok w wyż — 1) Janowska 145, 2) Krajewska 140, bieg 60 mtr. — 1) Walasiewiczówna 7.8, 2) Manteufflówna 8 sek, rzut oszczepem — 1) Kobielska 36.24, 2) Walasiewiczówna 35.50, 3) Zajączkowska 28.91, bieg 200 m. — Walasiewiczówna 25.3 rekord polski, sztafeta 4 × 100 mtr. — Manteufflówna, Walasiewiczówna, Freiwaldówna, Schabińska I 51 sek.

Komisja Trzech PZLA ustaliła po zawodach eliminacyjnych definitywny skład reprezentacji na Igrzyska w Pradze, a mianowicie: 60 m — Walasiewiczówna, Hulanicka, 100 m — Walasiewiczówna, Schabińska I, 200 m — Walasiewiczówna, Orłowska, 800 m — Orłowska, Kilosówna, 80 m płotki — Schabińska I, Freiwaldówna, Schabińska I, skok w dal — Walasiewiczówna, rzut kulą — Lewinówna, Jasieńska, rzut dyskiem — Walasiewiczówna, Konopacka, rzut oszczepem — Kobielska, Walasiewiczówna. Wyjazd drużyny nastąpi w poniedziałek pod kierunkiem p. Miłobędzkiej i Weintala. Wraz z drużyną pojechali pp. Sterba, Znajdowski, Paruszewski, oraz pp. Szlachciak i Szenajch.

Polska reprezentacja hazeny wyjeżdża we czwartek do Pragi pod kierunkiem pp. Lisowskiej, Prazmowskiej i Malanowskiego, w składzie następującym: bramka — Kordowska, obrona — Gapińska, pomoc — Duchówna i Wiszniewska, atak — Połomska, Czerski i Wencłówna, zapasowe — Grotowska i Jaszczakówna. Drużyna trenowana była na obozie na Bielanych przez p. Przewrackiego.

Program III Światowych Igrzysk Kobietych w Pradze obejmuje następujące imprezy: 4.IX — przyjmowanie gości, 5.IX zwiedzanie miasta, 6.IX otwarcie Igrzysk, pokazy gimnastyczne, mecz hazeny, zawody lekkoatletyczne. Wieczorem bankiet u ministra

spraw zaganych, 7.IX dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, mecz hazeny, pokazy gimnastyczne, finał koszykówki Francja—Kanada, mecz piłki ręcznej, wieczorem bankiet u ministra zdrowia, 8.IX zakończenie zawodów lekkoatletycznych, finały w hazenie i piłce ręcznej, wieczorem uroczyste rozdanie nagród.

Podczas austriackich eliminacji lekkoatletycznych kobiecych (serja II-ga) najlepsze wyniki to w wyż — Singer 143, 800 m Degen 2:38, 4×100. 52.4. Ostateczny skład reprezentacji na Igrzyska w Pradze ustalono następujący: Degen, Kohlbach, Singer, Strombach, Wagner, Wesse, Girk, Lebet, Perkaus, Buchberger, Schurinek i Spitz.

Kongres FSFI (Federacja Kobiece) odbędzie się w Pradze po Igrzyskach w dniu 9 września. PZLA reprezentować będą pp. Znajdowski, Sterba, Miłobędzka, Weintal i p. Prazmowska z ramienia PZGS.



Walasiewiczówna rzuca oszczepem 35'50.

STRZELANIE

We Lwowie rozpoczęte zostały w sobotę V Narodowe zawody strzeleckie przy bardzo licznych udziałach startujących. Otwarcia zawodów dokonał gen. Popowicz, a następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Zw. Strzeleckiego p. Anusz, wicewojewoda Krzywooszyński, prezydent Brzozowski i inni. W pierwszych dniach zawodów na wyróżnienie zasługują takie wyniki, jak: strzelanie z pistoletu dowolnego na 50 m — Kubalski 112 pkt, strzelanie z karabinu wojskowego na 300 m — Kisielewicz 110 pkt, strzelanie z trzech pozycji — mjr. Wrzosek 117.13, strzelanie małokalibrowe na 50 m — pozycja stojąca — Prokopp 43 pkt, pozycja leżąca — Jędrall 190, pozycja kłęcząca — Uzdowski 37 pkt, strzelanie małokalibrowe z pozycji leżącej — Dzor 83 pkt. Zakończenie zawodów zapowiedziano na 6 bm.

W Wilnie w dniach 6 i 7 września rozegrane zostaną zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego.

KOMITETY W.F.I.P.W.

Warszawski Ośrodek w. f. wprowadza w sezonie zimowym specjalną zaprawę zimową pod kierunkiem wachm. Szelestowskiego przy akompaniamencie muzyki wzorem amerykańskim. Zaprawa odbywać się będzie w grupie męskiej i żeńskiej dwa razy tygodniowo. Ośrodek w. f. w Warszawie zabiega, aby szermierkę na florety wprowadzono do wszystkich szkół średnich przez organizowanie kompletów lekcyjnych. W sobotę 30 bm na basenie przy ul. Łazienkowskiej odbyło się zakończenie kursu przodowników pływania ośrodka w. f. w połączeniu z pokazem gimnastyki, pokazów skoków i pływania wszystkimi stylami. Kierownikiem pokazu był trener Szultz. Od 1 października ośrodek w. f. organizuje komplet męski gimnastyki Bukha przy udziale 80 uczestników pod kierunkiem wachm. Szelestowskiego. Zapisy w kancelarii ośrodka w. f.

Pięciobój nowoczesny o mistrz. D. O. K. V Poznań rozegrany był w dniach od 28 do 30.VIII w dwóch grupach oficerów i pooficerów, przyczem poza konkursem startował por. Kiesewetter zajmując w ogólnej punktacji z przewagą punktów pierwsze miejsce. W konkurencji zwyciężył ppor. Pobihuszczyk (57 pp.) przed ppor. Chylińskim (58 pp.), por. Kociołkiem (17 pap.) i por. Żnińskim (14 pap.). Wyniki poszczególnych konkurencji, z których pływanię stało na najniższym poziomie, były następujące: szermierka na szable: 1) por. Badecki, 2) ppor. Chyliński. Jazda konna 3600 m: 1) por. Badecki, 2) por. Kociołek. Strzelanie z pistoletów: 1) por. Kiesewetter 155 pkt, 2) por. Żniński 143 pkt. Bieg naprzelaj 4000 m: 1) ppor. Pobihuszczyk 16:11, 2) por. Kiesewetter 16:43.4. Pływanie 360 m dow.: 1) por. Żniński 6:25.5, 2) por. Kiesewetter. W grupie podoficerów: 1) kapr. Rosada, 2) kapr. Dobkiewicz, 3) plut. Ziołek. Szermierka: 1) plut. Ruchalski, 2) kapr. Rosada. Pływanie: 1) kapr. Dobkiewicz, 2) kapr. Rosada. Strzelanie: 1) kapr. Rosada 120 pkt, 2) plut. Bąk 108 pkt. Bieg: 1) plut. Ziołek 14:53, 2) kapr. Dobkiewicz 15:51. Sędzią głównym był pułk. Steiffer, kierownikiem technicznym zaś por. Łapiński.

We Włoszech wprowadzono na włońskiej szkole wyższej wychowania fizycznego nową inowację, mianowicie każdy który ukończył szkołę otrzymuje tytuł profesora wychowania fizycznego, a po złożeniu dyplomu i ukończeniu jeszcze jednego specjalnego roku studjów — otrzyma tytuł doktora w. f.

Obóz letni wszechśw. Zw. Makabi w Wyszku zakończony został w niedzielę.

Kobiety obóz instruktorek żydowskich w Tomaszowie zakończony będzie 4 września.

Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował ostatnio trzy kursy żeglarskie, a mianowicie kobiety na jeziorze Trockiem, męski w Jastarni i na jeziorze Charzykowskim.

Por. Józef Baran dokooptowany został do zarządu Polskiego Związku gier Sportowych w charakterze przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny.

OTWARCIE TORU LEGJI

Na otwarcie toru Legji odbyły się 30 i 31.VIII kolarskie zawody międzynarodowe wyniki których były następujące: Wielka Nagroda Warszawy: W przedbiegach Chambers (Anglja) bije Stefa 14 sek., Dasch (Niemcy) 13 sek. bije Iko, Dusik (Austria) bije Turowskiego, Pusz 14.2 bije Łączyńskiego, Perrin (Francja) 12.2 bije Kędzię i Szamota 13.4 bije Scheffera (Austria). W międzybiegach Dasch 13.8 bije Chambersa, Perrin 13 sek. bije Szamotę, a Pusz 13.2 zwycięża Dusika. W półfinałach Dasch (13.2) bije Pusza i Stefa, Perrin 13.4 bije Dusika i Łączyńskiego, a Szamota 12.4 zwycięża Chambersa i Ika. Finał wygrywa Szamota 13 sek., bijąc Dascha (Niemcy) i Perrina (Francja), zaś finał II o czwarte miejsce zdobywa Dusik (Austria) przed Chambersem (Anglja) i Puszem. Zwycięstwo Szamoty minimalne, ale bardzo wartościowe.

Wyniki innych biegów były następujące:

bieg gości 1 km — 1) Perrin 12.4, 2) Dasch, 3) Chambers;

bieg II klasy — 1) Kaczmarzski 13.4, 2) Obojski, 3) Panak;

bieg lotności 2 km — 1) Kalata 15, 2) Kędzia, 3) Skrzypkowski;

bieg 5 km — 1) Bryszke 7:14.4, 2) Popończyk, 3) Karle, 4) Olecki;

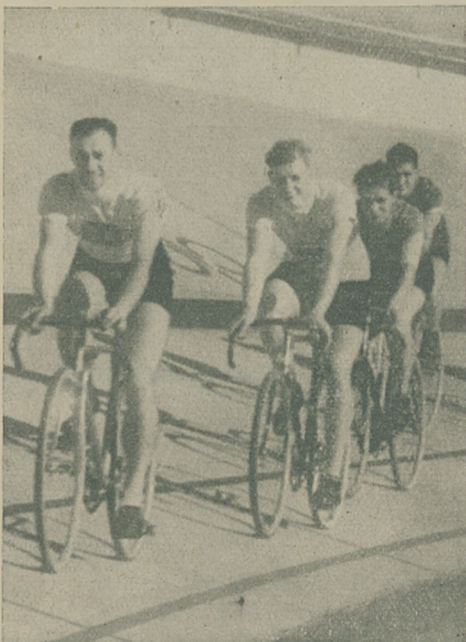
bieg australijski 4500 mtr. — 1) Dasch 6:19, 2) Dusik, 3) Chambers, 4) Lange;

bieg amerykański parami 30 km — 1) Chambers i Perrin 42:19, 2) Schaffer-Dusik, 3) Szamota-Lange, 4) Kędzia-Popończyk, 5) Włodarczyk-Bryszke.

W meczu Szamota pokonał dwukrotnie Turowskiego w 14 i 13.6 sek.

W meczu z 2 startów Lange dogonił Michanoffa (Egipt) po 6:44.8.

Bieg 5 km wygrał Dasch 6:29.4 przed Dusikiem i Schafferem.



Anglik Chambers i Niemiec Dosch podczas biegu 5 klm. na pierwszych międzynarodowych zawodach Legji.

Bieg 1 km wygrał Kaczmarzski 14 sek. przed Oleckim i Bryszkem.

Bieg 3 km wygrał Michalak przed Bryknerem.

W biegach motocyklowych 10 km wygrał Schweitzer 6:24 przed Dochą i Frankowskim, a bieg 5 km wygrał Rychter 3:56 przed Schweitzerem. W drugim dniu bieg 5 km wygrał Schweitzer przed Frankowskim i Dochą, a bieg 10 km wygrał Schweitzer 5:38.2 (szybkość 107 km na godz.) przed Dochą i Frankowskim, bijąc rekord polski.

PORAŻKI KOLARZY

Bruksela, w sierpniu.

Udział nasz w kolarskich mistrzostwach Świata zakończył się niesłychanie prędko. Zarówno Szamota, jak i Pusz zniknęli błyskawicznie.

Pusz po trafieniu na Beaufranda i Mozze był bezradny jak dziecko. Inicjuje ucieczkę, ale gdy momentalnie jest schwytany nie próbuje nawet walczyć zajmując z pokorą ostatnie miejsce.

Szamota ma słabych konkurentów i kierownikowi p. inż. Szymczyk spodziewa się zwycięstwa. Szamota jednak wykazuje takie braki taktyki jakie cechują dopiero początkującego jeźdźcę. Wygrywa Szwajcar Dinkelkamp bez wielkiego wysiłku, Szamota znacznie w tyle.

Do repechagu właściwie nie było powodu stawać. Pusz jeździ bez ambicji i nie ma najmniejszych pretensji do odegrania jakiegokolwiek roli. Szamota natomiast swoim zdenerwowaniem i taktyką zdumiewa samego siebie. Pierwszy repechage. Szamota jedzie jakoś nieco lepiej, lecz na 400 m. przed metą będąc na 2 m. przed innymi miast się urwać i wykorzystać swą przewagę 400 metrowca, ogląda się najspokojniej do tyłu, a zdystansowany z miejsca odzyskuje na finiszu drugie miejsce, lecz zarazem bezapelacyjnie przegrywa do Buhlera.

Pusz jedzie z tymi, którzy zajęli poprzednie jak on ostatnie miejsce. Walka rozstrzyga się pomiędzy Lovassem i Daschem, Pusz na finiszu ładnie się zbliża do czołowej grupy, bije Luxemburczyka i Anglika, zajmując zarazem 3 miejsce za wyżej wymienionymi.

Rola nasza zakończyła się więc już w eliminacjach. Co na to wpłynęło i w czym szukać winy?

Odpowiedź na powyższe pytanie jest o tyle łatwa, iż same postacie jeźdźców i ich zachowanie daje wyraźną odpowiedź. Puszu brak było przede wszystkim startów zagranicą, zobaczywszy tylu jeźdźców i to całkiem niezłych zbaraniał zupełnie. Do biegów szedł jak na ściecie, o wygraniu nie marzył, były tylko nie ostatni. Szamota wykazał elementarny brak orientacji i fatalną taktykę. Potrzeba trenera jest zasadnicza, bowiem w przeciwnym razie na mistrzostwa świata niema pogo wyjeżdżać.

* * *

Wiadomości o przebiegu zawodów wioślarskich nie będą kompletne jeśli nie dodamy do nich roli, jaką odegrał nasz konsul gen. p. Biliński.



Schweitzer bije rekord polski na 10 klm. w czasie 5:38.2, jadąc z szybkością 107 klm. na godz.

Na wiadomość, iż wioślarze przybyli do Antwerpii p. Konsul okazał im nie tylko żywe zainteresowanie lecz i niezwykłą troskliwość. Po złożeniu wizyty przez pp. inż. Lotha i Lenartowicza rewizytował następnie ekspedycję w hotelu. Przez cały czas czuliśmy jego ojcowską opiekę, a słowa podzięki przesłane przez wioślarzy znajdują z pewnością echo nie tylko w sercu jego, lecz i całkowite zrozumienie dla pracy okazywanej w szerzeniu propagandy imienia Polski w M. S. Z.

Tak więc po naszych placówkach dyplomatycznych w Waszyngtonie, Lipsku, Berlinie, Pradze i t. d. przybyła Antwerpja dorzucając nową cegielkę do pomnika propagandy naszej drogiej ojczyzny przez sport.

J. Hauptman.

Komitet Olimpijski Amerykański, który organizuje w r. 1932 X Olimpiadę w Los Angeles, ustalił już program Igrzysk. Zawody rozpoczną się 30 lipca i trwać będą do 14 sierpnia, czyli 16 dni. Program obejmuje 135 różnych imprez w gimnastyce, boksie, szermierce, zapasach, wioślarstwie, pływaniu, hípice, pięcioboju nowoczesnym, kolarstwie, podnoszeniu ciężarów, żeglarskim polo konnym, hokeju, waterpolo, lekkiej atletyce, strzelaniu i konkursie sztuki. Koszta przejazdu dla uczestników z Europy zostaną zredukowane do minimum. W olimpijskim parku w Los Angeles znajdują się stadion, pawilon szermierczy, muzeum sztuki i pływalnia. Obok znajduje się pawilon do boksu i zapasów, boisko do polo, arena hípiczna, a bardzo niedaleko teren biegu maratońskiego i kolarskiego oraz miejsce regat.

Czas odnowić prenumeratę

ZA TRZECI KWARTAŁ

KONTO P. K. O. Nr. 7498.

NIEPOKONANYM HERKULESEM

z pośród motocykli Raleigh'a
jest model sportowy

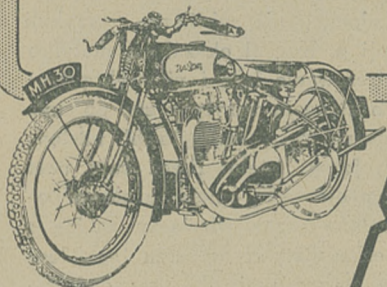
TWO PORT — DWURUROWY

o silniku 500 ccm. O. H. V.

Jego niebywała szybkość oraz możność
raptownego przyspieszenia biegu jest
wprost sensacją dla każdego motocy-
klisty. Temu też zawdzięcza ta maszyna
miano

Zwycięzcy Rekordów

RALEIGH



Katalogi bezpłatnie
przez firmę

**TADEUSZ HERYNG
i S-ka**

WARSZAWA,
ul. Hoża 61.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY „SPORT WODNY”



POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA

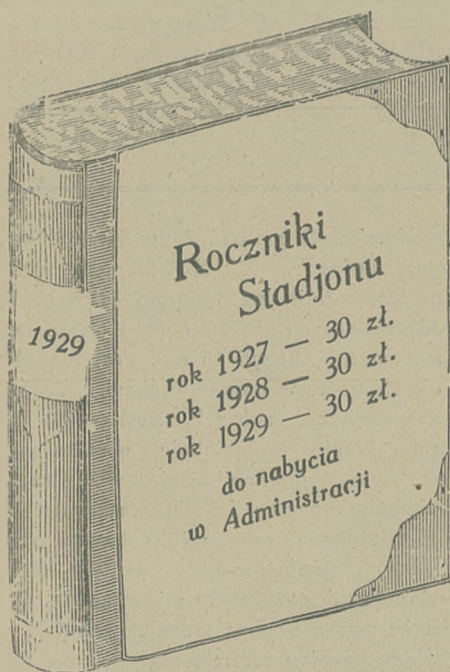
ŻEGLARSTWA

i PŁYWACTWA

WARSZAWA

ul. Senatorska 29 ——— Galerja Luxemburga.

Okazowy egzemp. wysyła się po wpłaceniu Zł. 1.— do P. K. O. Nr. 6013.



XIV KOLARSKI PIERWSZY KROK „STADJONU”

ROZEGRANY ZOSTANIE
21-go WRZEŚNIA R. B.
NA TRASIE 25 i 50 KLM.

Wpisowe zł. 1.—
do biegu 25 klm.
i zł. 2.— do biegu 50 klm.

Zapisy w Redakcji
do dnia 18 września r. b.

WIOŚLARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYŚCIGOWE



SKŁADAKI
STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

WARSZAWA TEL 34438
GROCHOWSKA 119

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. ————— Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 150.—
1/8	Zł. 110.—
1/16	Zł. 60.—
1/32	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyłmuje od 11 — 13, Sekretarjat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.